KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. | SOSNOWIEC, WTOREK 7 CZERWCA 1932 ROKU. | Nr. 131.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

TRAGICZNY LOT STANISŁAWA HAUSNERA

LOTNIK POLSKI PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI.



ST. HAUSNER

WARSZAWA, 6.6. W ciągu poniedziałku w dalszym ciągu nie nadeszła do stolicy ani jedna pewna wiadomość o Hausnerze.

W niedzielę około południa rozeszły się wieści, że jakoby nad ranem nad miastem Cork w Irlandji przelatywał olbrzymich rozmiarów samolot. Przypuszczano, że to mógł być samolot Hausnera. Nikt tego samolotu jednak nie widział wskutek ciemności nocnych. Wrażenia były tylko słuchowe. Słyszano bardzo głośno działający motor i na tej podstawie wywnioskowano, że to leciał samolot transatlantycki.

Wobec tego, iż w niedzielę o godz. 3 w południe minęło 48 godzin od chwili startu Hausnera, a benzyny miał on ze sobą na lot w ciągu 50 godzin, władze lotnicze angielskie oraz francuskie zwróciły się przez radjo do statków znajdujących się na przypuszczalnej trasie lotu Hausnera z zapytaniem, czy nie napotkały one na drodze samolotu naszego rodaka.

W ciągu dwóch godzin nadesły odpowiedzi z kilkunastu statków, wszystkie przeczące. Jednocześnie władze amerykańskie wydały rozkaz rozpoczęcia poszukiwań zaginionego lotnika u wybrzeży Nowej Funlandji i Nowej Szkocji.

Wczoraj lansowano w stolicy wiadomość, że jakoby samolot Hausnera miał wylądować na jednej z wysp Azorskich. Wobec niepotwierdzenia tej wiadomości przez władze wysp Azorskich uważać ją należy za nieprawdziwą.

Cały dzień wczorajszy na lotnisku Mokotowskim dyżurowali przedstawiciele władz lotniczych. Wieczorem na przyjęcie Hausneho przygotowane było lotnisko wojskowe na Okeciu. Całą noc było ono oświetlone, zaś załoga czuwała, by w wypadku otrzymania sygnału, przystąpić do ułatwienia lądowania.

Niestety Stanisław Hausner, nie przyleciał, i już może nie ma nadziei, aby przyleciał.

Od chwili startu (piątek godz. 2 ppoł.) minęło 80 godzin.

TAJEMNICA POCHODZENIA ST. HAUSNERA.

Dotychczas nie ustalono kim jest Stanisław Hausner. W depeszach nadanych z Nowego Jorku w związku ze startem zaginionego obecnie lotnika nadmieniono m. in., że pochodzi on z Sanoka, skąd donoszą, że w listopadzie r. z. zmarł w Brzozowie pod Sanokiem Józef Kauzner, który rzekomo pisał się także Hausner. Zmarły miał syna Stanisława, który odbył powinność wojskową w autokolumnie w Warszawie, a następnie wyemigrował do Ameryki w r. 1925, i miał tam zostać lotnikiem.

P. red. Węgrzynek z Nowego Jorku, który przybył niedawno do Warszawy jest narazie jedynym człowiekiem w Polsce, który widział St. Hausnera w Ameryce. Według jego informacyj Hausner służył kilka lat w lotnictwie wojskowem, a następnie przeszedł do lotnictwa cywilnego. Hausner nie wspominał mu o miejscowości w Polsce, z której pochodzi.

Z innej znowu strony donoszą, że Stanisław Hausner ma jakoby rodzinę w Warszawie, że rodzice jego wyemigrowali do Ameryki, gdy był małem dzieckiem i że w stolicy znajduje się jego dalsza rodzina, która nie jest dobrze poinformowana o swojem pokrewieństwie z lotnikiem. Przed odlotem Hausner miał podobon oświadczyć:

— Lecę do Warszawy, gdzie mam swoją rodzinę!

Według źródeł amerykańskich Stanisław Hausner był pilotem linji Kalifornijskiej. Pracował tam od dwóch lat. Między in. brał udział w szeregu niebezpiecznych lotów pionierskich na tej linji. Chodziło wówczas o wytknięcie kilku nowych szlaków komunikacyjnych. M. in. o połączenie małych repjublik południowo amerykańskich (Guatemala, Honduras i in.) wspólną siecią komunikacyjną. Ciekawym jest fakt, że źródła amerykańskie piszą o Hausnerze raz jako o mechaniku lotniczym, raz znowu o pilocie.

Pracując w lotnictwie cywilnem w Kalifornji, Stanisław Hausner, był pozatem na usługach kilku wytwórni filmowych. Ostatecznie pracował dla wytwórni „Warner Bros". Był on podobno rzeczoznawcą w sprawach filmów lotniczych. Ciekawem jest wobec tego czy przypadkiem film „Patrol", pochodzący z koncernu „Warnes Bros", wyświetlany obecnie w Warszawie, nie był częściowo dziełem Stanisława Hausnera.

ZMIERZCH REPUBLIKI NIEMIECKIEJ

ZBLIŻANIE SIĘ GROŹNYCH MOMENTÓW DLA ŻYCIA EUROPEJSKIEGO

PARYŻ, 6.6. Prasa francuska prawie jednomyślnie ocenia oświadczenie rządowe gabinetu von Papena, przyczem podkreśla, że ze stanowiska polityki wewnętrznej stwierdzić trzeba, iż Niemcy republikańskie giną, a na ich miejsce wchodzi stary pruski duch junkierski.

„Matin" twierdzi, że program rządowy jest andydemokratycznym majstersztykiem.

Zdaniem „Petit Parisien" forma i treść oświadczenia rządowego jest zbiorem artykułów z „Lokal - Anzeigera".

„Echo de Paris" twierdzi, że delegacja rządowa jest zbiorem mów polityków starego reżimu. Sądząc z doświadczeń, jakie nam daje historja wszystko prowadzi logicznie do przywrócenia monarchji.

LONDYN, 6.6. „Daily Mail" publikuje korespondencję swego wydawcy lorda Rothermere, przebywającego obecnie w Niemczech, który uważa za możliwy powrót Hohenzollernów na tron niemiecki jeszcze przed końcem roku 1933. Sądzi on, iż w związku z tem w dwu lub trzech krajach Europy środkowej wzrosną silnie tendencje monarchistyczne. Monarchja może okazać się korzystną dla niemieckiego życia gospodarczego. Bez cesarza Niemcy są jak okręt bez steru. Przywrócenie demokratycznej monarchji w Niemczech nie wpłynie zdaniem lorda Rothermere na pogorszenie się stosunków francusko - niemieckich.

„Daily Express" zajmuje się sensacyjnemi pogłoskami, zanotowanemi wczoraj przez prasę londyńską, jakoby w Niemczech wybuchła rewolucja, a szczególnie, jakoby Hindenburg zamierzał w październiku, w dniu 85 urodzin wydać manifest do narodu i polecić byłego Kronprinza jako swego następcę.

Na podstawie informdacyj. uzyskanych przez korespondenta berlińskiego, od jednego z członków rządu niemieckiego, dziennik stwierdza, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa i miała na celu zdyskredytowanie obecnego rządu niemieckiego.

NIEMCY, WŁOCHY A FRANCJA.

PARYŻ, 6.6. Sytuacja międzynarodowa w związku z wypadkami w Niemczech i stanowiskiem Włoch oceniana jest przez czołowych publicystów francuskich z niepokojem, świadczącym o zbliżeniu się groźnych momentów dla życia europejskiego.

W kołach politycznych krążą głuche wieści o istnieniu tajnego przymierza włosko - niemieckiego, inaczej bowiem trudno byłoby zrozumieć stanowisko Włoch atakujących Francję na wszystkich polach i na wszystkich polach broniące polityki niemieckiej.

W związku zaś z solidarnością włosko-niemiecką łączą istnienie porozumienia niemiecko - sowieckiego.

Ażeby zaś tem skuteczniej wprowadzić Francję w błąd, ajenci propagandy niemieckiej kolportują plotki, że von Papen jest szczerym frankofilem, spokrewnionym nawet z pewną arystokratyczną rodziną francuską.

Na to odpowiada Pertinax w „Echo de Paris": Frankofilizm panów tych polega na tem, że obiecują pokój, nawet aljans wojskowy, jeżeli tylko zgodzimy się oddać im na łup Europę środkowowschodnią. Prusacy byli gorącymi frankofilami w epoce rozbiorów Polski, byli również frankofilami w chwili rozgromienia Austrjaków pod Sadową.

Pertinax wyraża zresztą przekonanie, że ton deklaracji Papena, powoływanie się na odpowiedzialność przed Bogiem, uszanowanie zasad moralnych i t. d., niezbicie świadczy o przygotowywaniu terenu pod restaurację monarchji Hohenzollernów.

Daudet, Bainvolle i Bernus komentują wypadki niemieckie w zupełnie analogiczynym duchu.

O RZĄDZIE HERRIOTA

Ambasador polski u premjera francuskiego.

PARYŻ, 6.6. — Naogół prasa francuska i koła polityczne dodatnio oceniają skład rządu Herriota. Umiejętny dobór ministrów, obsadzenie najważniejszych tek przez wybitnych specjalistów i polityków podkreślane są z żywą satysfakcją. Przy tworzeniu rządu Herriot kierował się bezwzględnie dobrą wolą — stwierdza jego zaciekły przeciwnik, Bure, w „Ordre". Zwrócić też należy uwagę, że najważniejsze teki: wojna, marynarka, lotnictwo i finanse Herriot powierzył politykom nie należącym do partji radykalnej.

W kuluarach izby posłowie: Lilaz i Haye, należący do darnej większości Tardieu, oświadczyli, że nie można nic zarzucić ministrom nowego rządu. ani kwestjonować ich kompetencji. „Journal" przewiduje, że pierwsze głosowanie w izbie nad deklaracją ministerjalną. da rządowi masywną większość. Tego życzy sobie również „Temps".

Nie mniej powszechnie przewidują, że największe trudności czekają Herriota nie w dziedzinie opanowania kryzysu gospodarczego, lecz na terenie polityki zagranicznej, „Figaro" zaś wyrost nie wyobraża sobie w jakiej atmosferze nastąpi spotkanie Herriota z Papenem.

Herriot przyjął wczoraj dwu ambasadorów: polskiego i austrjackiego, czyli, jak ktoś zauważył w izbie, pierwsi złożyli mu wizytę przedstawicele państw alarmujących Francję o pomoc fnansową.

W końcu zwrócić jeszcze raz należy uwagę na doskonałe funkcjonowanie konstytucji francuskiej. Wciągu jednego dnia odbyło się wybranie prezydjum izby, prezydjum senatu, ustanowienie premjera i utworzenie rządu. Wszystko odbyło się szybko, sprawnie, bez najmniejszego hamulca. Funkcjonowanie machiny państwowej z tak znakomitą precyzją jest głównem źródłem siły i powagi państwowej Francji. Świadczy zarazem, że radykałowie powróciwszy do rządu, po szeregu lat opozycji, nabyli dużo rozwagi i wyzbyli się wielu błędów.

DEKRET

O REGULACJI UPOSAŻEŃ.

WARSZAWA. 6.6. —Dzisiaj rano przyjechał po kilku dniach wypoczynku premjer Prystor i objął zaraz urzędowanie.

W ciągu tego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady ministrów dla ostatecznego załatwienia kredytu Prezydenta o obniżce wysokich pensyj dyrektorskich i tantjem.

Zwycięstwo hitlerowców

W MEKLEMBURGJI.

BERLIN, 6.6. — Wyniki wyborów do sejmu krajowego w Meklemburji — Schwerinie przedstawiają się następująco: Socjal-demokraci otrzymali 18 mandatów (dotychczas 20), komuniści — 4 mandaty (3), narodowi-socjaliści 29 (2). niemiecko-narodowi 1 mandat.

PROCES PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Ks. Korybut-Woroniecka na ławie oskarżonych za zabójstwo narzeczonego.

WARSZAWA, 6.6. Dziś rozpoczął się w Sądzie okręgowym proces Zofji Toepferowej, oskarżonej o zabójstwo Brunona Boya.

Oskarżona, z domu ks. Woroniecka, przed kilku laty wyszła zamąż za Toepfera. Wkrótce po ślubie nastąpiła separacja. W tym czasie młoda rozwódka zapoznaje się z kupcem z Warszawy, p. Brunonem Boyem, rozwiedzionym. Wywiązuje się między nimi miłość. Mowa jest o małżeństwie. Lecz oto w lecie 1931 r. Boy poznaje inną kobietę. Toepferowa staje się coraz bardziej zazdrosna. Strzały śmiertelne w dniu 20 listopada 1931 r. kładą kres romansowi.

Oskarżona odpowiada z więzienia. Obronę wnosi adw. Sobotkowski. Oskarżenie popiera prok. M. Siewierski. Z ramienia nieletnich dzieci zabitego powództwo cywilne o alimenty w wysokości 400 zł. miesięcznie zgłasza adw. I. Gutman.

O godz. 9 m. 30 wszedł na salę komplet sądu. Przewodniczy wiceprezes Duda. W skład sądu wchodzą sędziowie Rybiński i Lewandowski.

Pytanja o personalje — oskarżona odpowiada zdławionym głosem. Imię: Zofja. Nazwisko: z Korybut - Woronieckich Toepferowa, lat 24, córka Władysława i Zofji. Wykształcenie otrzymała średnie w Polsce. Czas jakiś spędziła na kursach dokształcających zagranicą.

Na rozprawę nie stawiło się kilku świadków, między innymi matka zabitego Elżbieta Boyowa. Jest to osoba 80-letnia. Zamieszkuje pod Bydgoszczą.

Strony wnoszą o kontynuowanie rozprawy. Jedynie rzecznik powództwa cywilnego prosi o odroczenie sprawy z racji niestawiennictwa świadków.

Sąd postanawia rozprawę prowadzić.

Zanim sąd przystąpił do ujawnienia treści aktu oskarżenia, prok. Siewierski wniósł o dokonanie tej czynności, jak również przeprowadzenie częściowe rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Jako powód oskarżyciel podaje — „wzgląd na dobre obyczaje i przyzwoitość publiczną".

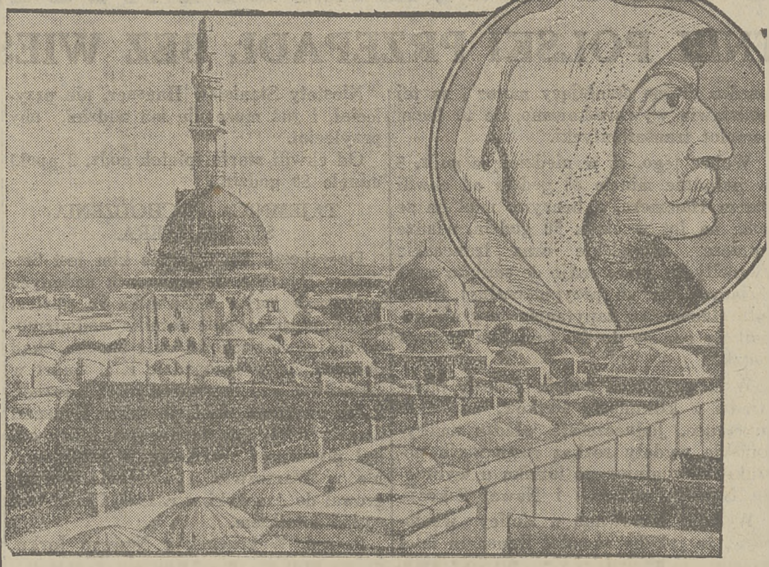
Przeciwko wnioskowi temu nie oponuje ani rzecznik powództwa cywilnego, ani obrona.

Sąd, na mocy art. 316 k. p. k. z uwagi, że jawne postępowanie mogłoby narazić na szwank dobre obyczaje i przyzwoitość publiczną — postanowił odczytać akt oskarżenia przy drzwiach zamkniętych. Jednocześnie sąd orzekł, iż również przy drzwiach zamkniętych odbywać się będzie badanie oskarżonej i kilku świadków.

W ten sposób conajmniej połowa procesu, a w każdym razie cała najważniejsza jego część, odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Wobec decyzji sądu — przedstawiciele prasy i publiczność opuszczają salę rozpraw. Pozostaje jedynie przy stoliku powodów cywilnych—mająca separację żona zabitego Boya, pani Eugenja Boyowa. Występuje ona w charakterze opiekunki swych dzieci, a powodów cywilnych w sprawie niniejszej.

Na rozprawę wezwano 14 świadków. Obrona nie wezwała ani jednego świadka.



WIDOK MEDYNY.
W Medynie, w mieście arabskim, będącym celem pielgrzymek religijnych mahomet, pogrzebane są zwłoki Mahometa. W dniu 8 czerwca r.b. mija 1300 lat od dnia śmierci Mahometa w Medynie, założyciela Islamu, mającego obecnie około 200 miljonów wyznawców. Mahomet (w owalu) zmarł 8 czerwca 632 roku.

Rewolucja socjalistyczna w Chili.

Centrala spisku w szkole wojskowej.

LONDYN, 6.6. — Oficerowie korpusu lotniczego wystąpili zbrojnie przeciwko rządowi, proklamując rewolucję w Chili. Centrala spisku mieściła się w lotniczej szkole wojskowej w Bosquo koło Santiago. Do lotników przyłączyli się marynarze.

Komitet wykonawczy spiskowców wystosował ultimatum do rządu, żądając natychmiastowego ustąpienia. Równocześnie gen. Puga, stojący na czele komitetu rewolucyjnego, wydał odezwę, wzywającą oddziały wojskowe i policję, by stanęły po stronie rewolucjonistów. Rozpoczęto również werbować ochotników do walki z rządem.

Ruch rewolucyjny objął szybko cały kraj. Szereg oddziałów wojskowych przeszło na stronę rewolucjonistów. Wojska rewolucyjne wkroczyły do Santiago. W starciach ulicznych padło kilkanaście ofiar.

Rewolucyjny komitet wykonawczy proklamował republikę socjalistyczną. Nowy rząd, na którego czele stanął b. prezydent Alessandria, zapowiada wprowadzenie ustroju narodowo-socjalistycznego. W programie rząd zapowiada ścisłą kontrolę nad handlem, ożywienie życia gospodarczego przez interwencję państwa, przyczem występuje bezwzględnie przeciw kapitałowi międzynarodowemu i liberalizmowi gospodarczemu.

Ruchem rewolucyjnym kieruje b. ambasador republiki Chili w Waszyngtonie, Carlos Davila i wielki mistrz wolnomularzy, Matte. Najwybitniejszym mężem stanu w nowym rządzie jest płk. Grove, który był wodzem wojskowym rewolucji i w nowym gabinecie objął stanowisko ministra wojny.

SANTIAGO DE CHILI, 6.6. — Według ostatnich wiadomości, prezydent Chili, Montero, opuścił pałac rządowy, nie podpisawszy formalnego aktu dymisji. Zamierza on walczyć z rewolucjonistami i mobilizuje ze swej strony ochotników.

NOWY JORK, 6.6. — Program rewolucyjnego rządu w Cihili zapowiada się bardzo radykalnie. Kopalnie saletry mają być upaństwowione. Mają być wprowadzone monopole na alkohol, zapałki i tytoń. Przewidywane jest również upaństwowienie banknotów.

Obie izby parlamentu zostały rozwiązane.

W dniach najbliższych nowy rząd republiki socjalistycznej ma poczynić kroki, celem zdobycia pożyczki zagranicznej na wielkie roboty publiczne. W tym celu rząd ogłosił, iż wolność zagraniczna w kraju nie będzie wywłaszczona, a długi zagraniczne będą spłacane.

Przewidywane jest wprowadzenie wysokiego podatku na wielką własność i konfiskata nieproduktywnych farm rolnych, na których osiedlani będą bezrobotni.

Recepta angielskiego ministra

na zwalczanie kryzysu.

LONDYN, 6.6. — Przemawiając w Oxfordzie angielski minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel, wysunął następujące warunki konieczne usunięcia kryzysu światowego:

1) skreślenie odszkodowań, które mają płacić Niemcy sprzymierzonym,

2) skreślenie długów wojennych państw sprzymierzonych w Ameryce.

Po trzecie niezbędne jest ograniczenie zbrojeń — przez zniesienie łodzi podwodnych, okrętów linjowych, lotnictwa wojskowego i gazów oraz zniesienie we wszystkich państwach powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Wreszcie obniżyć należy do połowy wszystkie istniejące stawki celne, zanim nastąpi całkowite zniesienie zapór celnych między krajami.

Naruszenie autonomji

ŚLĄSKIEJ.

Katowicka „Polonja" pisze:

Wojewoda śląski wydał zarządzenie, wprowadzające na obszar woj. śląskiego postanowienia państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

Uchwalona przez ciała ustawodawcze Rzplitej ustawa obowiązuje na całym terenie Rzplitej z wyjątkiem woj. Śląskiego, a to ze względu na postanowienia, zawarte w art. 4 p. 6 statutu organicznego woj. Śląskiego, mocą których ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni zastrzeżone zostało Sejmowi śląskiemu.

Zarządzenie wojewody śląskiego narusza w sposób najbardziej drastyczny autonomję śląską, przynosząc szkody moralne i materjalne dla całej ludności śląskiej.

Niewątpliwie Sejm śląski, gdy mu usta zostaną otwarte, upomni się o swe prawa i zażąda przywrócenia stanu prawnego.

Wybuch

SKŁADU AMUNICJI.

NEAPOL, 6.6. — W czasie salwy przepisowej, danej z okazji święta narodowego przez baterję artylerji, nastąpił wybuch w niewielkim składzie amunicji. Pięciu żołnerzy jest zabtych a 6 odniosło rany.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na pomnik dla ś. p. ks. Szambelana Plenkiewicza zł. 20 — (dwadzieścia złotych) składają Inż. B. Makowscy z Sosnowca.

Szef sztabu głównego

BAWI W RUMUNJI.

BUKARESZT, 6.6. — Szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonovici, powitał na dworcu przybywającego do Bukaresztu z oficjalną wizytą szefa szatub głównego armji polskiej, gen. Janusza Gąsiorowskiego. Wizyta potrwa kilka dni.

Bójki partyjne

W NIEMCZECH.

BERLIN, 6.6. — Pod Berlinem w miejscowości Rackendorf doszło wczoraj do gwałtownej bójki między hitlerowcami a komunistami. Są liczni ranni. Aresztowano 93 osoby, przy których znaleziono wiele broni.

Pod Ueberwalde wracało wczoraj szosą około 50 członków republikańskiego Reichsbanneru na rowerach. Napadoł ich około 100 hitlerowców. Wywiązała się formalna bitwa, którą zlikwidowało dopiero pogotowie policyjne zawezwane z Berlina. 20 osób odniosło w starciu rany.

Trzęsienie ziemi

NOWY JORK, 6.6. — Szereg miejscowości nadbrzeżnych Meksyku uległ zalaniu przez potężny przypływ morza, wywołany wybuchami wulkanów, które od dłuższego czasu były nieczynne. Brzegi są zasłane tysiącami martwych ryb, zabitych prawdopodobnie jakimś potężnym wstrząsem dna morskiego. Komunikacja, która uległa na znacznej przestrzeni przerwie, powoli jest przywracana do stanu normalnego. Liczba ofiar, według oficjalnych danych, przewyższa 400 zabitych. Rannych i pozbawionych dachu — tysiące.

Zamach na Mussoliniego

RZYM, 5.6. Podczas wczorajszych uroczystości ku czci Anity Garibaldi w Rzymie, agenci policji tajnej aresztowali podejrzanego mężczyznę, który wylegitymował się fałszywym paszportem szwajcarskim na nazwisko Angelo Galvani'ego.

Ponieważ paszport wzbudził nieufność nieznajomego poddano rewizji osobistej i znaleziono przy nim dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej oraz nabity rewolwer magazynowy z odwiedzionym bezpiecznikiem.

Policji udało się szybko ustalić tożsamość aresztowanego. Wyszło na jaw, iż jest to emigrant włoski, Angelo Skarbellotto.

Zagadnięty, w jakim celu miał przy sobie bomby, odparł:

— Przyjechałem do Włoch, by zgładzić Mussoliniego.

Istotnie, Mussolini brał udział w uroczystościach na pl. Weneckim. Znajdujący się tam pałac Wenecki jest, jak wiadomo, siedzibą szefa rządu.

Ohydna zbrodnia

SYN UGOTOWAŁ MATKĘ.

BERLIN, 6.6. — Ohydną zbrodnię wykryła policja w miejscowości Fissau-Brük pod Eutin.

Od kilku dni zaginęła 60-let. praczka, Eliza Hanke. Policja przeszukując skrupulatnie sąsiednie domostwa znalazła w jednem z nich kadłub zaginionej z odciętemi kończynami i odrąbaną głową. O kilka kroków dalej, na wygasłem ognisku, ustawionem z kilku cegieł, stał duży kocioł, w którym pływały ugotowane ręce, nogi i głowa zamordowanej.

Przypuszczalnym mordercą staruszki jest 27-letni jej syn, Albert, zdradzający od pewnego czasu objawy obłąkania.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Albert Hanke był zwyrodnialcem na tle erotycznem i kilkakrotnie rzucał się z prześcieradłem na młode kobiety, usiłując je oplątać i dusić. Niepoprawny zboczeniec był nawet kilka razy dotkliwie pobity przez oburzone newiasty.

Szaleniec znikł równocześnie z chwilą zamordowania Elizy Hanke w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła za nim natychmiastowy pościg.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno z drobnemi opadami o charakterze przelotnym. Chłodno przy stałych wiatrach północnych i północno-wschodnich.

CZY TO JEST POLITYKA?

Dr. Zdzisław Stahl. docent Uniwersytetu Lwowskiego kreśli takie uwagi w ostatniej „Myśli Narodowej" na temat polityki gospodarczej w Polsce:

Słusznie chwalą się pisma sanacyjne, że pomajowy system polityczny umożliwia rządowi prowadzenie polityki, że daje ministrom swobodę ruchów, pozwala nie liczyć z fluktami opinji. Na to wszakże, aby taki nieskrępowany minister prowadził politykę, czyli aby ten błogosławiony system przyniósł błogosławione owoce, trzeba jeszcze czegoś więcej: i z karabinu maszynowego trzeba umieć strzelać.

Polityka gospodarcza musi być w pewnym stopniu przewidywaniem. Nie jasnowidztwem, ani proroczemi wizjami, ale przewidywaniem, opartem na znawstwie życia gospodarczego oraz niejakiej prawidłowości jego zjawisk, ustalonej przez kompetentnych i przez naukę, na znajomości historji oraz wielu innych rzeczy, dostarczanych przez wykształcenie, a odrzucanych dumnie przez genjuszów z natchnienia.

Przykłady zdolności patrzenia w przyszłość gospodarczą przez sanatorów są zbyt znane. W roku ubiegłym od trzymiljardowego planu budżetowego, głoszonego w okresie wyborczym, poprzez preliminarz dwu miljardów ośmiuset, następnie schodzono w przewidywaniach mniej więcej o sto miljonów miesięcznie. Czy naprawdę w przewidywaniach, czy może tylko w konstatacjach? Sławny będzie kiedyś ów fundusz drogowy, który przyniósł cztery setne preliminowanych wpływów, ale za to o sto procent pogorszyły się w tym roku drogi.

Ubiegłej jesieni, na sejmowej komisji skarbowej, p. minister skarbu Jan Piłsudski, zapytywany, czemu nie zwołano Sejmu dla pewnego posunięcia finansowego, przekraczającego kompetencje rządu i dopiero ex post żądające się zatwierdzenia, odpowiedział, że to nie dałoby mu ani jednego złotego więcej. To, co powiedział p. minister, było więcej, niż niesłuszne. Klątwą bowiem naszego życia gospodarczego jest poczucie nietrwałości stosunków, niepewność, brak zaufania — zły stan kredytu. I głównem źródłem, głównym twórcą stanu tych rzeczy w nowoczesnych stosunkach jest polityka państwa; są więc u nas miesięczne budżety, wciąż niosące zabójcze niespodzianki, dzięki którym za nieumiejącem kalkulować państwem idzie niemożność kalkulacji żadnego uczciwego przedsiębiorcy, jest właśnie lekceważenie formalności i ustaw, paraliżujące tętno życia, jest nieznajomość łańcucha przyczyn i skutków w dziedzinie gospodarczej ze strony czynników kierowniczych. I dlatego przestrzeganie ustaw, tworząc kredyt, dałoby nie jednego złotego, ale miljony, a natomiast niepewność wypędza z obiegu miljony złotych i dolarów, kryjących się w kieszeniach ludzkich i schówkach, albo wyciekających zagranicę. Do prowadzenia polityki takie wiadomości są potrzebne, bo przy każdym złotym policjanta postawić nie można.

„Sanacja" chwali się, że jej obecne rozporządzanie pieniędzmi skarbowemi jest polityką oszczędnościową. Dwa zastrzeżenia należy tu poczynić.

Przedewszystkiem, czy to są naprawdę oszczędności? Oszczędność wszak polega na tem, że się wydaje mniej, niż wydaćby można, a sanacyjny system finansowy naprawdę nie zmienił się od sławnego roku przekroczeń budżetowych ani na jotę i jest obecnie zupełnie taki sam jak wówczas: zawsze wydawało się i wydaje tyle, ile aparat skarbowy potrafi wycisnąć z podatnika, albo da się od kogo pożyczyć i różnica pomiędzy wtedy a dzisiaj nie leży wcale w czemś, co możnaby nazwać polityką, czyli świadomem i celowem [illegible]em. Ponieważ nikt ne chce pożyczać, zastawić nic też się chwilowo nie udaje, inflacja zaś byłaby jednoznaczna z odejściem od władzy, więc z konieczności twardej wydaje się tylko tyle, ile stan kas przed pierwszym i operacje rozmaite pozwolą. Czy to są oszczędności? I powtórę, czy to jest wogóle polityka?

Dzisiejsze położenie gospodarcze państwa wymaga od rządu czegoś więcej niż konstatowania zawartości kas przed pierwszym każdego miesiąca, a tak zwane oszczędności nie są niczem więcej, jak obrazem i miernikem zamierania życia gospodarczego.

Ne jest ono beznadziejne i może być zwycięsko, czyli bez uciekania się do obcej pomocy, opanowane. Aby się to stało wszakże, konieczne są rządy, zdolne zmobilizować najlepsze siły moralne i umysłowe, zdolne poprowadzić rzeczywistą politykę, której celem byłaby moc gospodarcza narodu, a nietylko utrzymanie się przy władzy dzisiejszej grupy rządzącej.

Dwa te cele oddalają się od siebie coraz bardziej, nawet wyraźnie zarysowuje się ich sprzeczność.



GABINET HERRIOTA.

Od lewej u góry: Herriot, premjer i minister spraw zagranicznych, Paul Boncour, minister wojny, Painleve, min. lotnictwa; u dołu: Chautemps, min. spraw wewnętrznych, den Monzie min. oświaty, Deladier, min. robót publicznych.

Istotni inicjatorzy
bojkotu Gdańska przez Polskę.

Rzucenie w Polsce hasła bojkotu gospodarczego Gdańska, polegającego na powstrzymywaniu się obywateli polskich od wydawania pieniędzy w gdańskich letniskach i uzdrowiskach, od nabywania gdańskich wyrobów i nasycania kapitałami gdańskich banków — wywołało w Gdańsku **prawdziwy paroksyzm zaniepokojenia i oburzenia.** Gdańsk pod tym względem zdecydowanie chce być podobny do słynnego narzeczonego z anegdoty, który marzy o tem, by mógł nie wziąć panny, biorąc natomiast w całości jej posag. Gdańszczanie nie chcą mieć u siebie Polaków i obywateli polskich, których uważają stale za „uciążliwych cudzoziemców", równocześnie jednak odmawiają Polsce prawa, by mogła powstrzymywać dopływ polskich pieniędzy do Gdańska. Ten sposób rozumowania przejawiał się już wielokrotnie we wszystkich sporach pomiędzy Gdańskiem i Polską, przejawia się w sposobie reagowania Gdańska na rzucone hasło bojkotu.

Czy jednak poczciwi gdańszczanie, którzy pod wrażeniem bojkotu w sobotę dnia 28 maja uchwalają, iż **już nie będą udzielać sal najdotkliwiej tym bojkotem dotkniętych Sopot na przeciwpolskie manifestacje,** poto, by w niedzielę przez zapomnienie właśnie w tych salach zorganizować dwie takie manifestacje, czy jednak ci gdańszczanie nie zechcieliby poszukać w swoim najbliższym otoczeniu istotnych inicjatorów hasła bojkotowego?

Poszukiwania te możemy im ułatwić. Niechaj zechcą przejrzeć numery wpływowego gdańskiego organu narodowych socjalistów „Der Vorposten". W piśmie tem hasło bojkotu rzucone jest dosyć wyraźnie: „Kauft nich bei Juden und Polaken" **(„Nie kupuj u Żydów i Polaków").** I to jest w porządku. Jednakże społeczeństwu polskiemu nie wolno jest na hasło to reagować, podobnie jak nie wolno mu reagować na okrzyki wiecowe i uliczne „Raus mit Juden und Polaken", bo wówczas następuje pogwałcenie polskich obowiązków w stosunku do Gdańska, obowiązków, polegających na przywożeniu pieniędzy i ukrywaniu swojej narodowości, względnie przyjmowaniu z poddaniem i cierpliwością zarówno wymysłów, jak nawet i rękoczynów zdenerwowanych ich widokiem hitlerowców gdańskich.

Jednakże nawet polska cierpliwość mieć musi pewien kres. Ten kres już nastąpił. I stąd łudzą się gdańszczanie, jeśli sądzą, iż potrafią utrzymać wygodny dla siebie dotychczasowy stan bez zrobienia w Gdańsku porządku z tymi, którzy rzucanie haseł nienawiści do Polski uważają za swoje rzemiosło i polityczne powołanie. **Hitlerowskiemu Gdańskowi Polska nie da gospodarczej amnestji, nie pozwoli mu na dotychczasowe zakażanie polskiego organizmu wzamian za soki żywotne z tego organizmu czerpane.** (ZAP).

Okupacja hitlerowska Gdańska.
Co piszą we Francji.

Stan rzeczy w Gdańsku wywołał takie poruszenie we Francji, że pisma wysłały tam umyślnych sprawozdawców, którzy donoszą obszernie, co tam widzą.

P. Geo London w „Le Journal" z 27 ub. m. pisze o hitlerowcach w Gdańsku, na których czele stoi p. Foerster, poseł do Reichstagu niemieckiego, wogóle nie gdańszczanin:

Stronnictwo Hitlera rozporządza tu 7 tys. ludzi w oddziałach szturmowych (Sturm Abteilungen), które wraz z rezerwami tworzą t. zw. Standarte Dantzig. Ta załoga gdańska znajduje się pod rozkazami dowódcy oddziałów szturmowych w Prusach Wschodnich, generała piechoty w st. rozp. Litzmanna. Już to połączenie dowództw samo przez się rzuca jaskrawe światło na wojenne zamysły hitlerowców, którzy mogliby w ten sposób wykonać uderzenie łączne przeciw korytarzowi polskiemu, z jednej strony z Gdańska, a z drugiej z Prus Wschodnich.

Hitlerowcy nie mają oczywiście dostatecznych ilości broni i karabinów maszynowych, gdyby mieli działać sami. Lecz nikt tu nie wątpi, że w razie uderzenia z ich strony znajdą w policji gdańskiej (której dowódca świeżo witał tu Hitlera) bezpośrednich sojuszników. Organizacja zaś policji gdańskiej jest całkowicie wojskowa. Obejmuje ona trzy oddziały artylerji, wojska techniczne i karabiny maszynowe. Uzbrojenie jej nie jest błahe, jeśli się zważy ograniczone pole działania ewentualnych przedsięwziąć wojennych: 40 tys. karabinów, 100 karabinów maszynowych, 10 armat, w tem 6 polowych, wreszcie 10 wozów z karabinami maszynowemi. Licząc 1300 sztutzpolicjantów, może policja gdańska wzmóc się zaciągiem gwardji obywatelskiej (Einwohnerwehr)) oraz 1300 strażników granicznych, którzy w przeważnej części są byłymi żołnierzami Reichswehry. Istnieją zaś w Gdańsku jeszcze inne organizacje wszechniemieckie, mogące dać pomoc hitlerowcom, mianowicie z dziesięć kampaji piechoty Stahlhelmu oraz różne zrzeszenia przygotowania wojskowego, jak Jungdo i Wehr-Wolf.

Gdy wszyscy ci ludzie sfanatyzowani (a schutzpolicjanci nie należą do najspokojniejszych) mogą być w jednej chwili uzbrojeni, a serca, dusze i wola są stale zbrojne, można raczej za cud to uważać, że nieszczęście jeszcze się nie zdarzyło.

Udał się do Gdańska również p. Henryk Korab-Kucharski, który pisze w „Le Matin" z 31 ub. m.:

Jednem słowem Gdańsk przedstawia się jak obóz wojskowy.

Hitlerowcy mobilizują w Gdańsku. Oto pierwsza rzecz, jaką ujrzałem, zaraz po przyjeździe. Taką bowiem wiadomość podawał wielkim drukiem dziennik, sprzedawany właśnie koło dworca. Jak inni kupiłem ten dziennik hitlerowców gdańskich „Vorposten" i ujrzałem, że zdanie to ma dalszy ciąg:

— Narodowi socjaliści mobilizują... Rząd niemiecki w obronie Gdańska.

Z artykułu dowiedziałem się, że to nie kto inny, jak p. Foerster, poseł z Furth w Bawarji, ale w rzeczywistości przedstawiciel w. m. Gdańska w Reichstagu (jest to kombinacja dziwaczna, ale tak jest), zgłosił w komisji spraw zagranicznych Reichstagu niesłychany wniosek, wzywający Polskę do niezajmowania się Gdańskiem.

Jest to też próbka tutejszych stosunków. Choć nic się nie dzieje, starają się czytelnikowi (a raczej gapiowi z ulicy, który gazetyby nie kupił, ale duży napis przeczyta) dać zastrzyk podniecenia. Jest to znamienne. Celem, do którego tutaj się dąży, jest wpojenie strachu w ludzi w nadziei, że tą zarazą strachu zarazi się Europa. A co najzabawniejsze, to to, że ludzie, którzy wystawili straszaka wkroczenia polskiego do Gdańska, zaczynają sami drżeć przed nim.

Dowódca organizacji hitlerowskiej w Gdańsku współdziała obecnie z siłami policji, które, dzięki temu popędowi, stały się obecnie jakby wieczorowym kursem (dla bezrobotnych) przygotowania wojskowego.

Jednem słowem, Gdańsk przedstawia się jak obóz wojskowy.

Z DNIA.

P. SEN. MOTZ A SPRAWA POŻYCZKI FRANCUSKIEJ.

W „Gazecie Polskiej" z 29 maja pojawiła się notatka, że sen. Motz (Klub Ludowy) bawiący w Paryżu, prowadzi wśród lewicy francuskiej, obejmującej obecnie władzę, akcję mającą na celu „uniemożliwienie drugiej transzy pożyczki kolejowej, o co rząd zabiega" i żądająca od niego publicznej odpowiedzi.

W tej sprawie p. Motz rozesłał prasie wyjaśnienie, w którem m. in. pisze:

„Jak ja, tak też i moi towarzysze partyjni, jesteśmy bardzo często zapytywani przez parlamentarzystów francuskich, jak zapatrujemy się na sprawę tej pożyczki. Odpowiadaliśmy stale: „Sprawą pożyczki nie zajmujemy się; zaznaczamy jednak, że, po za wszystkimi innymi względami, wypłacenie przez kapitalistów francuskich drugiej transzy pożyczki kolejowej jest ważnem w chwili obecnej ze względu na panujące bezrobocie, gdyż zapewni ono na jakiś czas zajęcie przy robotach kolejowych kilku tysiącom osób.

Zniechęciwszy do Polski swoją wewnętrzną i zagraniczną polityką nietylko lewicowy, lecz i prawicowy odłam społeczeństwa francuskiego, obecni wielkorządcy polscy szukają, na kogoby zrzucić odpowiedzialność za swe niepowodzenia na terenie międzynarodowym.

Nie łatwo będzie nieszczęśliwym ich następcom naprawić chociaż częściowo to, co zostało zaprzepaszczone w ciągu ostatnich lat".

ODSZKODOWANIE DLA HARRIMANA.

W związku z wyjazdem ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Willysa, załatwiona została — jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska" — sprawa odszkodowania dla Harrimana.

Harriman po odrzuceniu jego oferty przez min. Matakiewicza, wystąpił z pretensją o odszkodowanie w sumie 240.000 dolarów, wydanych na „studja" elektryfikacyjne w Polsce. Żądanie swoje opierał Harriman na ustnem zapewnieniu p. Moraczewskiego, że oferta jego zostaje w zasadzie przyjęta i że potrzebne jest tylko uzgodnienie szczegółów i załatwienie formalności.

Ostatecznie ustalono wysokość odszkodowania na 940.000 zł., które mają być wypłacone Harrimanowi. Harriman nie ma żadnego tytułu prawnego do odszkodowania i w sądzie napewnoby sprawy nie wygrał. Dostanie blisko miljon w drodze polubownej, aby nie psuł Polsce opinji na amerykańskich rynkach finansowych.

Powstaje pytanie: Z jakiego kredyptu budżetowego rząd tę sumę wypłaci? I co na to powie prokuratorja genralna oraz Najwyższa Izba Kontroli?

W obozie rządowym ciągle się mówi o odpowiedzialności. Świeżo p. Sławek zapowiedział na posiedzeniu klubu BB., że ludzie, będący obecnie w Polsce u steru, nie cofną się przed odpowiedzialnością.

Brzmi to bardzo pięknie, ale byłoby jeszcze piękniej, gdyby ten frazes wypełniono treścią. Jeżeli p. Moraczewski istotnie przedwczesnemi obietnicami naraził Harrimana na kosztowne „studja", to niech on poniesie odpowiedzialność i niech zapłaci to odszkodowanie.

Odpowiedzialność odwrotna, a mianowicie skarbu państwa za błędy ministrów, jest na dzisiejsze czasy zbyt wielkim ciężarem.

Byłoby rzeczą interesująca zbadać dowody wydatkowania przez Harrimana sumy 240.000 dolarów, czy choćby 940.000 złotych, aby się dowiedzieć, kto gdzie i jak „studjował" elektryfikację w 1929 r.

Kapłan społecznik

Ś. P. KS. FR. PLENKIEWICZ.

W ub. sobotę, w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się akademja ku czci ś.p. ks. Fr. Plenkiewicza. Czy była potrzeba urządzania tej akademji? Czyż nie za wiele tego hołdu dla ś.p. Kapłana - społecznika, odprowadzonego na wieczny spoczynek w iście królewskiej asyście kilkunastotysięcznej ciżby ludzkiej? Czy potrzebne jest zbieranie funduszów na pomnik, jak gdyby ten kapłan nie wybudował za życia swego wielu pomników, przypominających o tem że żył, działał, swój trud i znój dla innych poświęcał?

Takie pytania niewątpliwie zrodziły się w umyśle trzeźwych „zjadaczy chleba", ofiarnych z nadwyżek swych dobrych uposażeń, „uspołecznionych" w dyskusjach brydżowo - salonowych. Takie pytania nie mogły się, ani przez jeden moment zrodzić w umysłach tych, którzy znają rzeczywistość pracy społecznej, którzy w niej udział bezpośredni biorą i oceniają doniosłość sprawy społecznej. Mocno i głęboko ujął zagadnienie pracy społecznej prezes S. Gadomski w swej prelekcji na akademji ku czci ś.p. ks. Franciszka Plenkiewicza, stwarzając z tego zagadnienia tło, na którem w całej swej pięknej, imponującej, porywającej wyrazistości rysuje się postać zmarłego Kapłana, przez całe swe życie w czyn zamieniającego przykazanie Boże: Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego...

Zarówno przewodniczący komitetu organizującego uroczystość inż. L. Rudowski, w zagajeniu akademji, jak i prezes S. Gadomski w swem pięknem obszernem omówieniu pracy i zasług ś.p. ks. Plenkiewicza stwierdzili jedno: ś.p. ks. Plenkiewicz to był kapłan, który nie znał granic w pracy dla innych, dla bliźnich, całą swą energję, myśl, serce oddając na użytek społeczeństwa, o sobie nie myśląc, o siebie nie dbając.

Druga część akademji, koncertowa, rozpoczął chór Związku pracowników przemysłowych i handlowych pod batutą prof. Powiadowskiego, wykonując pieśń „Odkrycie lądu" E. Griega. Partję solową odśpiewał p. Gucze, akompanjowała p. Kiernstajnowa. W dalszym ciągu programu chór odśpiewał „Wznieś się orle" J. Żukowskiego i „Florjan Szary" (solo śpiewał p. E. Mirek).

O chórze tym prawdopodobnie w niedługim czasie będziemy mieli sposobność więcej napisać. W tej chwili ograniczamy się do stwierdzenia jednego: chór pod batutą p. Powiadowskiego przypomniał nam te piękne czasy, kiedy to „Lutnia" sosnowiecka sławą wielką się cieszyła, aby później z niewiadomych przyczyn żywota dokonać. I niewątpliwie pierwszy występ (powiadamy wyraźnie — doskonałego chóru z takiemi solistami jak pp.: Mirek i Gucze) sprawił wszystkim ogromną niespodziankę w sensie najbardziej dodatnim.

O śpiewie p. Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej („Psalm" Chopina, „Młoda mniszka" Schuberta, „Ave Maria" Tosti, „Pieśń Pokutna" Beethovena „Modlitwa Elsy" z „Tanhäusera" R. Wagnera (przy akompanjamencie p. P. Koźlik) na łamach „K. Z." pisano już nieraz. Szczere, mocne brawa były wymownym dowodem wrażenia, jakie wywołał wspaniały śpiew p. Ireny Strokowskiej - Faryaszewskiej.

Wzruszający wiersz naszego kolegi red. K. Ćwierka p.t. „Miłosierdzie" oraz potężny utwór Kasprowicza „Święty Boże, Święty Mocny—deklamowała p. Sabina Stojczykówna. Młoda deklamatorka oba utwory wypowiedziała z dużem odczuciem i ekspresją, jakkolwiek Kasprowiczowy „Święty Boże, Święty Mocny" cokolwiek przerastał siły deklamatorki, wymagał bowiem jeszcze więcej ekspresji, aniżeli uczyniła to p. Stojczykówna. Niemniej deklamacja była wykonana b. dobrze i zyskała sobie niemal żywiołowe brawa.

Akademja ku czci ś.p. ks. Plenkiewicza była tylko fragmentem uznania społeczeństwa dla Zmarłego. Wybudowanie pomnika zasłużonemu kapłanowi, rozwijanie dzieł przez niego zapoczątkowanych będzie istotnym, najbardziej wymownym hołdem, składanym Jego pamięci.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 7 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — „Chwilka lotnicza" 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Turystyka zbiorowa" wygł. p. Józef Włodarkiewicz. 17.00 — Popularny koncert symfoniczny. 18.00 — Odczyt. 18.20 — Muzyka lekka. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Feljeton literacki pt. „Książka jako panaceum" wygł. p. Leon Rygier. 20.15 — Omówienie koncertu europejskiego z Paryża. 20.30 — Koncert europejski z Paryża. 22.40 — Muzyka taneczna.

IX Tydzień L. O. P. P. w Zagłębiu

W ub. niedzielę wszystkie oddziały Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Zagłębiu rozpoczęły tydzień propagandy na rzecz tej organizacji.

W SOSNOWCU.

W Sosnowcu w godzinach rannych odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafjalnym przez ks. J. Sobczyńskiego. Następnie odbyło się otwarcie wystawy środków obrony przeciwgazowej i ratownictwa przeciwgazowego. Wystawa mieści się w lokalu L.O.P.P. w Sosnowcu przy ul. Gen. Bema 4 (Pogoń). Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 9 do 15 i od godz. 17 do 20. Wejście bezpłatne, przyjmowane są jednak dobrowolne ofiary na L.O.P.P.

W BĘDZINIE.

W Będzinie obchód Tygodnia L.O.P.P. rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odbył się na placu Sokoła pokaz gazowy, poczem uformował się duży pochód, z udziałem drużyn instruktorów O.P.G. hufców szkolnych i organizacyj, który przy dźwiękach kilku orkiestr przeszedł ulicami miasta. Dużem powodzeniem cieszył się konkurs baloników, urządzony dla młodzieży. Przy każdym baloniku była kartka z nazwiskiem właściciela balonika i czyj balonik najdalej odleciał, otrzyma nagrodę. Wszystkim imprezom przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności.

Pozatem w kinach urządzone były poranki propagandowe dla młodzieży szkolnej.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie z racji Tygodnia L.O.P.P. urządzono w sobotę, w godzinach popołudniowych małą zbiórkę uliczną. Mimo kilku zaledwie par kwestujących, zebrano przeszło 150 zł. W niedzielę, po nabożeństwie, odbył się w kinie „Ars" poranek dla młodzieży, poprzedzony przemówieniami propagandowemi p. B. Burskiego i A. Pędziacha. Wieczorem, w sali Ogniska odbyła się wieczornica. Po doskonałem przemówieniu instruktora p. J. Dziobonia, wysłuchanego z dużem zainteresowaniem, nastąpiła część koncertowa. Chór kościelny, pod batutą p. J. Kostulskiego odśpiewał udatnie kilka pieśni, następnie deklamowała p. Mazurkiewiczówna i śpiewał p. F. Kostulski. Wykonawców darzono hucznymi oklaskami.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Wtorek	Dziś Roberta
	Jutro Medarta
	Wschód słońca 3 m. 16.
	Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Światła i cienie macierzyństwa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Świat bez granic.

DĄBROWA

ARS: Obcym wolno całować.

WANDA: Spragniona Ameryka.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dwaj wykolejeńcy.

ARLEKIN: Dziewczyna z baletu.

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× **Z ŻYCIA PARAFJI GRODZIEC.** W myśl wskazań Stolicy Apostolskiej odbyła się w parafjalnym kościele w Grodźcu w nocy z czwartku na piątek, t.j. z 2 na 3 czerwca, całonocna adoracja Przenajśw. Sakramentu. Liczne rzesze wiernych całą noc adorowały, poczem rano podczas uroczystego nabożeństwa bardzo wiele osób przystąpiło do komunji św.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że dzięki wysiłkom i staraniom ks. prob. Bilskiego budowa nowej świątyni (właściwie poszerzenie dawnego zbyt małego kościółka) posuwa się raźno naprzód i jest nadzieja, że przed zimą kościół w Grodźcu stanie pod dachem.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Dnia 9 b.m. o godz. 4-ej popołudniu na zebraniu miesięcznem członkiń Związku Pań Domu w lokalu Stow. Techników, Czysta 9, p. Halina Mamelokowa wygłosi pogadankę p.t. „Najlepsza pomoc domowa w czasie miesięcy letnich". Pogadanka będzie ilustrowana pokazem gotowania na elektrycznej płytce. Poza tem panie otrzymają jadłospisy kolacyj letnich i recepty na sporządzanie niektórych potraw i napojów.

Poświęcenie sztandaru

SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO.

Żeńskie seminarjum nauczycielskie w Sosnowcu obchodziło w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez Koło opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń, a wykonanego bardzo ładnie przez uczenice. W uroczystości wzięły udział wszystkie szkoły średnie i powszechne z Sosnowca, harcerstwo, organizacje kulturalno - oświatowe ze sztandarami oraz przedstawiciele władz ze starostą Boxą, komisarz Kuźniak, przedstawiciele władz szkolnych, nauczycielstwo i rodzice uczenic seminarjum.

O godzinie 10 rano w kościółku kolejowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prefekta Ługowskiego. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Raczyński. Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod batutą prof. Cichonia. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się pochodem z orkiestrą semin. męsk. z Dąbrowy na czele do gimnazjum im. Staszica, gdzie odbyła się akademja. Po akademji i przemówieniach odbyło się wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

× **OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.** W ub. sobotę odbyło się zebranie wydziału powiatowego i placówki O. W. P. w Sosnowcu. W zebraniu wzięli udział oboźny Zagłębia Dąbrowskiego i kierownik wydziału okręgowego z Dąbrowy Górn. Po zapoznaniu się z kierownikami placówek i przedłożeniu przez nich sprawozdań z działalności nastąpiło ogólne powitanie licznie przybyłych członków placówki Sosnowiec.

Zebranie zagaił kierownik wydziału powiatowego a następnie kierownik placówki wygłosił referat p. t. „Odbudowanie państwa polskiego i rola R. Dmowskiego". W dyskusji zabrał głos kierownik wydziału okręgowego apelując do członków aby rozwinęli i pogłębili przez czytanie odpowiednich publikacyj i dziejów jak również prasy narodowej — swoje wiadomości tyczące wygłoszonego referatu. Po ożywionej dyskusji na zakończenie zebrania — odśpiewano Hymn Młodych.

Z posiedzenia zarządu

IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.

W ub. tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prezesa St. Gadomskiego posiedzenie zarządu Izby P. H. w Sosnowcu, na którem, po przyjęciu sprawozdania z ważniejszych prac Izby od ostatniego posiedzenia zarządu, rozpatrywano następujące zagadnienia: kwestję utworzenia komisji dla spraw przemysłu na wzór istniejącej przy p. ministrze przemysłu i handlu, komisji pomocy dla kupiectwa, oraz projektu zmian w statucie Związku Izb. Następnie dokonano wyboru członka i zastępcy członka do państwowej Rady kolejowej, przyczem członkiem wybrany został wiceprezes Mirowski, zastępcą zaś tego korespondent Izby adw. Paszkiewicz, i wyrażono opinję co do projektu ustawy lekarskiej.

Ponadto zarząd ustalił listę kandydatów na sędziów handlowych dla Sądu okręgowego w Sosnowcu, dokonał rozdziału subwencyj Izby dla szkół zawodowych, wreszcie załatwił kilka spraw bieżących.

× **W ZWIĄZKU ZE SKRÓCENIEM GODZIN URZĘDOWANIA DZIAŁU PRZESYŁEK POLECONYCH** w Urzędzie pocztowym w Sosnowcu do godz. 19, Izba P. H. zwróciła się z prośbą do krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów o przywrócenie dawnego stanu i przedłużenia godzin urzędowania w tym dziale do godz. 20, wychodząc z założenia, że większość przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowych w Sosnowcu, pracując do godz. 18 względnie 19, jest narażoną na znaczne koszta, dokonując wysyłki listów poleconych poza godzinami urzędowania względnie w następnym dniu.

× **LIKWIDACJA URZĘDU EMIGRACYJNEGO.** Jak się dowiadujemy, władze rządowe prowadzą obecnie prace nad przeprowadzeniem likwidacji Urzędu Emigracyjnego, którego zniesienie jako jednostki samodzielnej zostało już przesądzone. Prawdopodobnie wszystkie agendy Urzędu emigracyjnego przejmie Ministerstwo pracy i opieki społecznej, w którem powstanie departament bądź wydział emigracyjny. Prace nad likwidacją Urzędu emigracyjnego idą w kierunku zakończenia jej do dnia 1 lipca b. r. Jeżeli zostaną one w tym terminie zakończone, Ministerstwo pracy powiększy się z dniem 1 lipca o dwa nowe departamenty względnie wydziały, albowiem w terminie tym obejmuje również agendy departamentu służby zdrowia.

× **OBOWIĄZKOWE UJAWNIANIE CEN PRZEZ KUPCÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło władzom administracyjnym specjalną uwagę na obowiązek ujawniania cen przez kupców, co dotąd nie było ściśle przestrzegane. — W tym celu władze administracyjne II-ej instancji opracują w najbliższym czasie zarządzenia dla wszystkich starostów umożliwiające kupującym zapoznanie się z cenami. Obowiązek ujawniania cen dotyczyć będzie następujących artykułów powszedniego użytku: ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału i jaj, ryb, potraw i napojów w restauracjach, z wyjątkiem win i wódek, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, odzieżowych, galanterji, artykułów opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, skór, przyborów szkolnych, materjałów piśmiennych, oraz artykułów aptecznych.

× **TERMIN ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH.** Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, iż rozdanie świadectw w szkołach średnich ogólno-kształcących, może nastąpić już w dniu 22 b. m. Następne dni od 23 — 27 bm. należy zużyć na przeprowadzenie egzaminów wstępnych. W każdym razie zajęcia szkolne mają być ukończone do dnia 27 bm.

× **KATEGORJE POBOROWE W WOJSKU.** Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie ustalenia kategoryj przy poborze do wojska. Władze administracyjne nie uznają mianowicie możliwości odwołania się strony od orzeczenia komisji poborowej. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że jakkolwiek decyzje tego rodzaju są uzależnione od swobodnego uznania władz, jednak odwołanie do władzy wyższej musi zawsze stronie przysługiwać.

Kilka słów o letniskach zagłębiowskich

Niemądra uchwała okradzionowian.

Niedawno zamieściliśmy kilka uwag na temat dużych możliwości rozwoju różnych wiosek w powiatach Olkuskim i Miechowskim, nadających się na urządzenie letnisk. Jednocześnie nadmieniliśmy, iż liczne miejscowości w tych powiatach posiadają doskonałe warunki na letniska, mianowicie, piękny i górzysty krajobraz, wreszcie duże lasy, piasek i wodę, a więc wszystko, czego mieszczuch wymaga i szuka na letnisku. Z uwagi na niewielką odległość od Zagłębia i okolicznych miast, miejscowości wspomniane mogłyby w okresie letnim cieszyć się dużą frekwencją letników, lecz ludność miejscowa, nie doceniając znaczenia ruchu klimatycznego traktuje go tylko jako jedno ze źródeł ubocznego zarobku, absolutnie nie troszcząc się o dostarczenie letnikowi odpowiedniego mieszkania oraz jakichkolwiek ułatwień lub wygód. Nic przeto dziwnego, że ludność miast Zagłębia gdzieindziej szuka letnisk, nie chcąc za własne pieniądze narażać się na liczne braki oraz niewygody i mieszkać w ciemnej, cuchnącej izbie, mając pod oknem gnojówkę, a obok chlew i oborę. Zdawałoby się, iż w obecnych warunkach, kiedy skutkiem redukcyj i zamykania zakładów przemysłowych mieszkańcy tych miejscowości tracą pracę, stanowiącą najważniejsze źródło dochodu, zwrócą oni większą uwagę na ruch letniskowy, starając się różnemi udogodnieniami ściągnąć letników, jak to robią gdzieindziej. Niestety, wieśniak nasz ma inny pogląd na tę sprawę. O jakichkolwiek inwestycjach niema mowy, gdyż zasłania się on ciężkiemi czasami i chce, żeby letnik nadal mieszkał w jego izbie i dotychczasowych warunkach, każąc sobie za wszystko dobrze płacić.

Jak traktuje się u nas ruch letniskowy najlepiej świadczy o tem kapitalne wystąpienie zarządu **straży pożarnej w Okradzionowie**, który ogłosił, iż na mocy uchwały zebrania gminnego, zatwierdzonej przez starostwo, **od gości, przebywających na terenach wsi, pobierane będą opłaty w wysokości 20 gr. od osoby, wycieczki po 10 gr. od osoby.** Czytając powyższe, wprost wierzyć się nie chce, iż władze powiatowe mogą zaaprobować podobną uchwałę. Wygląda to na pewnego rodzaju taksę kuracyjną, a w danym razie na kopytkowe. Tak wygląda zrozumienie własnego interesu. Za to, że ktoś narażając się na wydatki i niewygody, z racji braku dojazdu, odwiedzi malowniczy zresztą teren Okradzionowa i zostawi tam kilka lub kilkanaście złotych, **musi jeszcze zapłacić 20 gr. na straż.** Dlaczego np. nie na fundusz drogowy, lub sierociniec, lecz akurat na straż wprowadza się „kopytkowe", trudno zrozumieć i widocznie starostwo także się nad tem długo zastanawiało, gdyż wspomniana uchwała, podjęta dnia 4 sierpnia 1929 r. zyskała aprobatę władz dopiero dnia 11 czerwca 1931 r.

Chodzi tu oczywiście o zasadę, nie o opłatę, bowiem w czasach, kiedy różne letniska i uzdrowiska robią **wszelkiego rodzaju ułatwienia i udogodnienia**, aby tylko ściągnąć letnika czy kuracjusza, w lada zakazanej dziurze wprowadza się kopytkowe, wychodząc z założenia, iż **letnik od tego jest, aby płacił.** Gdyby Rada gminna, czy też straż ogniowa w Okradzionowie istotnie docenały znaczenie ruchu letniskowego toby ogłosiły, iż dla osób, pragnących zwiedzić lub spędzić wakacje w Okradzionowie, urządzony został wygodny i bezpłatny, ewentualnie za minimalną opłatą przejazd od stacji i spowrotem, lub też poczynione zostały inne udogodnienia. O tem nikt nie pomyślał, natomiast wymalezniony **nowy sposób obskubywania letnika.** Dodać trzeba, iż w praktyce może on dać tylko ujemny wynik, jeżeli bowiem ktoś się uprze, straż nie będzie miała sposobu ściągnięcia 20 groszy opłaty, a że zniechęci to **mieszkańców Zagłębia od odwiedzania Okradzionowa**, nie ulega wątpliwości. Tymczasem w interesie wsi jest, aby jaknajliczniej była odwiedzana przez ludzi, przynoszących tam gotówkę, co niefortunny pomysł wprowadzenia kopytkowego może zupełnie udaremnić.

Kres cierpliwości robotników

w Zakładach Modrzejowskich.

Sposób regulowania należności robotnikom przez Zakłady Modrzejowskie stanie się zapewne przysłowiowym w Zagłębiu. Pomimo kilkakrotnych obietnic ze strony dyrekcji i wiceministra Gallota, sprawa ta nie została uregulowaną. W związku z tem odbyło się w niedzielę w Sosnowcu zebranie delegatów robotników oraz mężów zaufania zakładów: huty „Milowice", „Katarzyna", „Staszic" oraz huty „Raków" pod Częstochową i „Światowid" w Myszkowie. Po obszernem omówieniu wytworzonej sytuacji powzięto następującą rezolucję:

Trwające od 2 lat zgórą nieregularne wypłacanie zarobków robotniczych w tych zakładach, dochodzące niejednokrotnie od 6—8 tygodni opóźnienia, doprowadziło robotników i ich rodziny do jak najskrajniejszej nędzy.

Zebrani stwierdzają, że z braku posiadania gotówki, zmuszeni są niejednokrotnie przepłacać wszystkie artykuły o 15,a nawet więcej procent drożej.

Zebrani stwierdzają, że dotychczasowe nadzwyczaj wyrozumiałe stanowisko robotników, a także i poniesione ofiary, zbagatelizowane zostały przez dyrekcję, albowiem żadne z przyrzeczeń, a było ich bardzo wiele, nie zostało dotychczas dotrzymane.

Zebrani domagają się od dyrekcji kategorycznie uregulowania zaległych zarobków robotniczych, a to: resztę należności za miesiąc kwiecień r. b., oraz całkowitej należności za miesiąc maj r. b., w terminie do dnia 15 czerwca r.b., jak również od tego czasu regularnego wypłacania zaliczek i wypłat.

Zebrani domagają się zgodnie z ustawą o najmie robotników do pracy, wypłacania za cały dotychczasowy czas przetrzymywania wypłat, przewidzianego im za zwłokę ustawowego procentu.

Zebrani oświadczają, że o ile i tym razem dyrekcja Modrzejowskich Zakładów nie ureguluje w podanym terminie zaległych zarobków robotniczych, to wówczas delegaci robotników zmuszeni będą zrzec się wszelkiej odpowiedzialności, za utrzymanie spokoju we wszystkich wyżej wymienionych zakładach pracy.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, Centralny Zwiezek górników w Polsce, wysłał następującej treści pismo do Ministerstwa pracy i opieki społecznej:

Jak Ministerstwu pracy i opieki społecznej jest wiadomem, koncern Modrzejowskich Zakładów od miesiąca stycznia 1932 roku włącznie do dnia dzisiejszego nie reguluje normalnie robotnikom przypadającej należności za pracę wykonywaną na kopalniach rudy żelaznej Franciszek i Konopiska, przetrzymując zarobki od 1 — 3 miesięcy, bez jakiegokolwiek procentowego odszkodowania.

Z powodu nienormalnych wypłat i przetrzymywania zarobków, doprowadzono robotników na wspomnianych kopalniach do całkowitej materjalnej ruiny. Dyrekcja nie poprzestała jednak na tem i z dniem 16-go kwietnia r.b. kopalnie całkowicie zamknęła i do dnia dzisiejszego przypadającej należności robotnikom za pracę za miesiąc marzec i połowę kwietnia r.b. nie uregulowała, pomimo że na konferencji w Ministerstwie pracy w dniu 26 kwietnia r.b. odbytej pod przewodnictwem pana naczelnika Ulanowskiego, zostaliśmy solennie zapewnieni tak przez dyrektora koncernu, jak też i przez pana naczelnika Ulanowskiego, że zaległe zarobki robotnikom na kopalniach, zostaną najpóźniej do dnia 6 maja r.b. uregulowane.

Pomimo takiego protokularnego przyrzeczenie i pomimo że od tej pory upłynęło zgórą miesiąc — zaległości nie uregulowali. Zwracamy się zatem do Ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą, o interwencję we wspomnianym koncernie, względnie o wydanie nakazu, by zaległości robotnikom z kopalń rud zostały uregulowane.

Jak wynika z przytoczonej wyżej rezolucji i pisma do Ministerstwa sytuacja robotników w Zakładach Modrzejowskich jest rzeczywiście fatalna, a postępowanie dyrekcji zupełnie niezrozumiałe. Podobno Zakłady Modrzejowskie nabyły w ostatnich czasach fabrykę rowerów w Gdańsku. Nabywanie fabryki rowerów wówczas, gdy nie ma pieniędzy na opłacenie robotników byłoby rzeczywiście szczytem „usprawnionej gospodarki".

W sprawie zniżki uposażeń

i emerytur na prowincji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik z wyjaśnieniem Ministerstwa skarbu w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 maja rb. o zmianie wysokości uposażeń funkcjonarjuszów i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzeń emerytalnych.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, cofnięcie dziesięcioprocentowej podwyżki zaopatrzeń emerytalnych, dotyczące emerytów oraz wdów i sierot po nich, zamieszkałych poza Warszawą, obejmuje również tych emerytów, wdowy i sieroty, którzy przesiedlą się do m. st. Warszawy po dniu wejścia w życie omawianego rozporządzenia Prezydenta, tj. po dniu 23 maja rb.

Obniżka zaopatrzenia emerytalnego dotyczy również: 1) emerytowanych wojskowych, oraz wdów i sierot po nich zamieszkałych poza Warszawą; 2) funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, którzy w chwili przeniesienia w stan spoczynku zajmować będą stanowiska służbowe poza Warszawą, a zostaną przeniesieni w stan spoczynku po wejściu w życie powyższego rozporządzenia; 3) wdów i sierot po takich funkcjonarjuszach państwowych i wojskowych zawodowych, chociażby osoby te przesiedliły się następnie do Warszawy.

Natomiast z prawa do 10-proc. podwyżki korzystać będą przez okres nieprzerwanego zamieszkiwania w Warszawie emerytowani funkcjonarjusze państwowi, zawodowi wojskowi, oraz wdowy i sieroty po nich, o ile osoby te w dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 21 maja 1932 mieszkały stale w Warszawie, następnie ci funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy zostaną przeniesieni w stan spoczynku ze stanowiska służbowego w Warszawie po dniu wejścia w życie rozporządzenia, oraz wdowy i sieroty po takich funkcjonarjuszach i zawodowych wojskowych, jeżeli nadal zamieszkiwać będą w Warszawie.

Omal nie wykolejenie tramwaju

Skutki zbrodniczego, czy głupiego pomysłu.

W ubiegłą sobotę wieczorem na torze tramwajowym pod Będzinem, miał miejsce wypadek, który mógł skończyć się tragicznie. Kiedy, pełny pasażerów i będący w pełnym biegu tramwaj miał zjeżdżać z góry obok „Syberki", nagle stało się coś nieprzewidzianego... wóz zaczął podskakiwać, jak fura na nierównym bruku i przechylając się gwałtownie **groził wykolejeniu.**

Rozległ się zgrzyt hamulców, zatrzymujący tramwaj w miejscu. Wśród pasażerów wybuchła panika.

Okazało się, że jakiś tajemniczy osobnik **ułożył na szynach po kilkanaście, wielkości pięści kamieni**, co, gdyby ne przytomność umysłu motorniczego mogło spowodować straszny w skutkach wypadek. Szyny na przestrzeni kilkunastu metrów, musiano oczyścić z przeszkody i dopiero z zachowaniem najdalej posuniętej ostrożności ruszono dalej.

Policja winna wykryć sprawcę, który winien być surowo ukarany.

Sprawa uczniów

PRZY ŚWIADECTWACH PRZEMYSŁOWYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Ogłoszony został ciekawy wyrok Sądu Najwyższego posiadający doniosłe znaczenie dla polskiego rzemiosła.

Wyrok ten pochodzi z dn. 16 października z. r. i mówi, że zgodnie z ustawą w urzędmiocie zatrudnienia pracowników młodocianych i kobiet oraz zgodnie z postanowieniami ustawy przemysłowej, nie należy traktować uczniów przemysłowych jako młodocianych pracowników przy ustalaniu obowiązku przedsiębiorcy wykupna świadectwa przemysłowego.

Umowa bowiem o naukę w myśl motywów wyroku omawianego jest zawiera na w interesie uczniów i dla obrony fachowości przemysłu, a nie w interesie przemysłowca i jego korzyści materjalnych. Uznanie uczniów za pracowników podnosiłoby koszty świadectw przemysłowych, a w rezultacie powodowałoby niechęć przemysłowców i rzemieślników do przyjmowania uczniów, co miałoby ten ujemny skutek, że uderzałoby w intencje ustawy co do wykształcenia fachowych pracowników.

Wbrew powyższemu wyrokowi władze fiskalne w dalszym ciągu zaliczają uczniów rzemieślniczych do liczby robotników, zmuszając rzemieślników do wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorji.

W związku z tem Rada Izb rzemieślniczych występuje do Ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, prosząc w wniosku końcowym, aby Min. przemysłu i handlu wyjaśniło podległym mu władzom podatkowym konieczność respektowania wyżej omówionego wyroku Sądu Najwyższego.

× KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA W SOSNOWCU, który jest obecnie w stanie likwidacji, postanowił z posiadanych jeszcze funduszów w dalszym siągu prowadzić kuchnie dla bezrobotnych na okres dalszych dwóch miesięcy to znaczy do 1 sierpnia. O jakimkolwiek wydawaniu żywności w stanie surowym nie może być mowy, z powodu braku środków. O terminie otwarcia kuchni z powodu jej remontu będzie osobne zawiadomienie.

× POSKROMIENIE WARCHOŁÓW. W ubiegłą niedzielę, w sali kina Kometa w Dąbrowie odbyło się zebranie członków stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Do licznie zebranych przemawiali sen. Kobyliński i poseł Kopacz z Katowic, na temat naszej sytuacji gospodarczej i politycznej. Podczas przemówień kilku warchołów, którzy w niewiadomy sposób dostali się na salę, usiłowało łobuzerskiemi okrzykami zakłócić zebranie, co się nie udało, gdyż warchołów wyrzucono sromotnie za drzwi i zebranie odbyło się w spokoju.

× POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj pod przejeżdżający tramwaj ulicą Małachowskiego w Będzinie wpadła biegająco po jezdni 7-letnia Regina Gutman (Małachowskiego 40). Dzięki przytomności umysłu motorniczego, który w porę zahamował wóz, dziewczynka doznała jedynie lżejszych obrażeń. Po udzieleniu poturbowanemu dziecku pomocy na miejscu, pozostawiono je na kuracji w mieszkaniu rodziców.

NA EKRANIE.

„Światła i cienie macierzyństwa"

W KINIE „PALACE".

W kinie „Palace" wyświetlany jest obecnie film, którego tematem jest macierzyństwo. Ma on na celu uświadomienie dorosłych w sprawach, tyczących przyjścia na świat dziecka i ostrzeżenie przed nieszczęściem, o które tak łatwo w momencie krytycznym.

Publiczność, która tłumnie odwiedza kino, poszukuje przeważnie niezdrowej sensacji. Oczywiście, kto jej potrafi się dopatrzeć nawet w wykładzie profesorskim z zakresu ginekologji, będzie ją miał również w filmie „Światła i cienie macierzyństwa", w rzeczywistości jednak film ma ambicję budzenia zaufania do wiedzy lekarskiej i popularyzowania elementarnych zasad higjeny matek. Ponadto niepozbawiony on jest walorów czysto filmowych. Jest w nim kilka scen dramatycznych, ujętych pod względem reżyserskim i aktorskim bardzo pomysłowo.

Bójka konkurencyjna

ORĘŻEM BYŁY... NOŻYCE KRAWIECKIE.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych ulica Bytomska w Czeladzi była widownią niezwykłego zajścia.

Na przechodzącego ulicą krawca Lejbusia Czarnego, Rzeczna 20, napadli nagle Wolf Kapa z ojcem obydwaj uzbrojeni w laski, a w dodatku w nożyce krawieckie.

Powstała zażarta bójka, napadnięty bowiem dzielnie się bronił, która ściągnęła na miejsce liczny tłum, gestykulujących żywo współwyznawców.

Bójka mogła skończyć się tragicznie dla Czarnego, gdyby nie interwencja policji, mimo tego odniósł on szereg dotkliwych ran. Po sprawdzeniu okazało się że były to swego rodzaju porachunki, na tle konkurencyjnem, których epilog rozegra się przed sądem.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 22-letnia Genowefa Wajs, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Moniuszki 10, napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **KOSZTOWNY SEN.** Piotr Mitas z Dobieszowic, wracając onegdaj w stanie podchmielonym do domu uczuł w pewnej chwili gwałtowne pragnienie snu. To też, znajdując się na drodze między Bobrownikami i Wojkowicami Komornemi, zeszedł w pewnej chwili na bok i położył się na trawie pod drzewem. Przespawszy się przeszło godzinę, Mitas wytrzeźwiał i obudził się, jednocześnie zaś z przerażeniem skonstatował, że podczas snu ktoś skradł mu z kieszeni marynarki 295 zł. gotówką. Zmartwiony wielce Mitas zawiadomił o swej przykrej przygodzie policję.

× **ZATRZYMANIE ŁOBUZÓW.** Jak donieśliśmy w ub. tygodniu, kilku wyrostków zaczepiło dn. 1 b.m. przewożącego drzewo jedną z ulic w Będzinie Józefa Zgajewskiego usiłując dokonać kradzieży. Gdy Zgajewski usiłował odpędzić łobuzów biczem, ci obrzucili go kamieniami. Zawiadomiona o łobuzerskiej napaści policja przeprowadziła energiczne dochodzenie i napastników ujęto. Okazali się nimi mieszkańcy Sosnowca: 17-letni Józef Ligorowski (Batorego 9), 20-letni Józef Górski (Mickiewicza 4), 21-letni Bolesław Ferdyn (Północna 11) i Bolesław Łykowski (Matejki 6). Zatrzymanych, którzy przznali się do łobuzerskiej napaści przekazano władzom sądowym.

× **ZGWAŁCENIE.** Jedna z mieszkanek Dąbrowy, korzystając z ładnego wieczoru wybrała się w ub. niedzielę ze swym znajomym na spacer na pola, przylegające do ulicy Legjonów. Około godz. 11 do spacerującej pary podeszło czterech nieznanych osobników, którzy zmusili spacerowicza do ucieczki, a następnie dokonali kolejno gwałtu na jego towarzyszce. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

× **KRADZIEŻE.** Z lodowni Juljana Tomeckiego w Grodźcu skradziono jednej z ostatnich nocy pewną ilość mięsa, słoniny i wędlin, wartości 230 zł.

Kałmie Szwajcbergowi, zamieszkałemu w Będzinie (Browarna 9) skradziono w nocy z komórki 15 gołębi, wartości 180 złotych.

Sebastjanowi Czechowskiemu, właścicielowi sklepu rzeźniczego w Niwce, skradziono w nocy 70 kg. wędlin, wartości 160 zł.

Zlikwidowanie szajki

ZŁODZIEI ROWERÓW.

Od pewnego czasu kroniki policyjne w Zagłębiu notowały liczne kradzieże rowerów. Rowery kradziono przeważnie na ulicach, gdzie pozostawione były chwilowo przez nieoględnych właścicieli, pozatem kradziono je z korytarzy domów, a nawet i miejsc zamkniętych.

Pomimo dochodzeń policyjnych, złodziei nie można było wyśledzić, aż wreszcie w tych dniach policja zdołała zlikwidować dobrze zorganizowaną szajkę amatorów cudzych rowerów. Okazali się nimi mieszkańcy Strzemieszyc: Jan Domagała, Antoni Piórkowski i Jan Ficek. Podczas rewizyj przeprowadzonych w mieszkaniach zatrzymanych, znaleziono siedem rowerów, pochodzących z kradzieży, które zwrócono poszkodowanym. Ile skradzionych rowerów szajka zdołała spieniężyć nie ustalono. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

J. E. ks. biskup Kubina w Zawierciu

Rewja dorobku prac organizacyj katolickich.

W ub. sobotę około godz. 17 poczęły gromadzić się tłumy zawiercian. Punktualnie o godz. 17 nadjechał J. E. ks. biskup z Częstochowy. U bram kościoła witał w imieniu zarządu miasta p. kom. Berndt, a nadto w imieniu „Akcji katolickiej" p. inż. Dutka. Następnie wśród lasu sztandarów przeszedł Dostojny Gość do kościoła. Tłumy wypełniły kościół po brzegi. Po powitaniu u stóp oltarza przez niezmordowanego ks. prałata Zientare J. E. ks. biskup wygłosił kazanie. W gorących i przekonywujących słowach mówił o przyczynach i istocie klęski gospodarczej, która nawiedziła świat cały, a która zarzegnana być może tylko przez odrodzenie ludzkości w Chrystusie. Po nabożeństwie J. E. ks. biskup — wprowadzony uroczyście na plebanję witany był przez przedstawicieli instytucyj państwowych i społecznych. W drugim dniu, t. j. w niedzielę rano odbyły się święcenia 4-ch djakonów. Popołudniu przystąpili do sakramentów bierzmowania parafjanie oprócz dzieci szkolnych, które były bierzmowane w poniedziałek w liczbie kilku tysięcy.

Wieczorem odbyło się zebranie wszystkich organizacyj kat. istniejących na terenie parafji. Zebranie zaszczycił swoją obecnością J. E. ks. biskup, którego przedstawiciele tych organizacyj witali składając sprawozdania ze swego dorobku.

Była to wielka rewja pracy i wysiłków członków oraz kierowników pracy cichej żmudnej, która jednak wydała i wydawać będzie piękne owoce.

I tak widzieliśmy dzieci szkół zorganizowane w krucjatach Eucharystycznych. Dziatwa śpiewała, deklamowała wierszyki i śmiało zdawała sprawozdanie ze swej działalności. Najlepiej, gdyż najwcześniej jest zorganizowana krucjata w szkole Nr. 5 (Hulczyński) w innych jest w stadjum przygotowawczem. Nad organizowaniem krucjat pracują ofiarnie prefekci: ks. Berg, ks. Strugała i ks. Maślankiewicz.

Dalej widzieliśmy Sodalicje Marjańskie szkół średnich. Pierwsza wystąpiła S. M. seminarjum żeńskiego. Po odśpiewaniu hymnu uczenica II kursu J. Chodorowska wygłosiła z werwą sprawozdanie ze stanu organizacji, a następnie A. Lipczykówna pięknie deklamowała wiersz p. t. „Zdrowaś Marja". Bardzo sympatycznie reprezentowały się przedstawicielki S. M. z gimn. żeń. H. Małczewskiej. Prezeska p. Pniakówna zdała zwięzłe i ładnie wypowiedziane sprawozdanie, które zrobiło bardzo dobre wrażenie.

Dziarsko i licznie wystąpili uczniowie gimn. miejskiego zorganizowani w S. M. jest to najstarsza S. M. szkół średnich nie tylko w Zawierciu ale w całem Zagłębiu, założone jeszcze w r. 1919 przez ks. prefekta Banasińskiego, świetne ze swobodą wypowiedziane było sprawozdanie wygłoszone przez sekretarza ucz. kl. VII Pniaka Józefa.

Sodalicja Marjańska, jak powiedział jej dzielny sekretarz, jest najpopularniejszą organizacją wśród młodzieży gimn.

W dalszym ciągu wystąpiły Stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej. Stowarzyszeń tych istnieje w Zawierciu dwa: jedno na Argentynie, któremu patronuje i specjalną pieczą otacza ks. prałat Zientara, drugiemu patronuje ks. Strugała. Imieniem I oddziału witał J. E. ks. biskupa i mówił o pracy Stowarzyszenia Domagała Witold, w imieniu żeńskiego oddziału p. J. Czarnikówna. Wyróżniało się przemówienie prezesa oddzału S. M. M. z Argentyny H. Niechciała, który w zakończeniu zaprosił ks. biskupa na Argentynę. Zaproszenie ks. biskup łaskawie przyjął, okazując specjalne zainteresowanie się tą placówką. W imieniu zarządu Stow. pań im. św. Wincentego a Paulo przemawiała p. Pawłowska. O warunkach organizacyj Chrystusowych mówił ks. kan. Wajzler. Warunki tej pracy są w Zawierciu wyjątkowo ciężkie, ponieważ jest ponad 70 proc. bezrobotnych. Co jednak, którzy pracują poczuwają się do obowiązku wobec bliźnich potrzebujących pomocy.

Ostatnią organizacją, która witała ks. biskupa to „Akcja katolicka", w imieniu której przemiawiał prezes p. inż. Dutka. Akcja katolicka założona została dopiero w marcu r.b.

W końcu zabrał głos J. E. ks. biskup. Dziękując serdecznie organizacjom za ich wysiłki owocne podkreślał, że żyjemy w czasach tak ciężkich, jakich świat już dawno nie przeżywał, żyjemy w przededniu wielkich przemian. To też, chociaż jest bardzo ciężko, jednak nam danem jest być twórcami nowego porządku. Bóg, powołując Polskę do życia, chciał by Ona też była tego nowego porządku twórczynią. Nowy porządek wyrośnie z idei Chrystusowej i wtedy ujrzymy świat lepszego jutra. Organizacje katolickie w swej pracy kroczą szlakami, które prowadzą ku tym przemianom.

Po udzieleniu błogosławieństwa pasterskiego organizacjom przez ks. biskupa p. starosta Konopacki wzniósł okrzyk: Wielki kapłan i wielki obywatel J. E. ks. biskup niech żyje! Okrzyk podjęli entuzjastycznie zebrani, gotując serdeczną owację dostojnemu arcypasterzowi. Na zakończenie uroczystości śpiewała „Lira" pod batutą p. K. Czapli.

Ł. M—ki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kupiectwo przeciw finansowaniu koncernów.

Jak już donieśliśmy, załamał się ostatnio wielki koncern włókienniczy w Niemczech Wagner i Moraz w Zitau, którego pasywa wynoszą 20 milj. mrk. Po ujawnieniu niewypłacalności zarząd koncernu nawiązał rokowania z Bankiem Rzeszy oraz z Saskim Bankiem Państwa w sprawie ewentualnej pomocy finansowej przy realizowaniu sanacji tego kolosa produkcyjnego, którego długi bankowe wynoszą przeszło 10 miljonów marek. W motywach akcji podniesiono, że przedsiębiorstwo reprezentuje 12 wielkich fabryk zatrudniających przeszło 5.000 robotników i z uwagi na sytuację rynku pracy należy uzyskać nowe kapitały. Przeciwko tej inicjatywie wystąpiły ostatnio wszystkie związki niemieckiego handlu hurtowego i detalicznego branży włókienniczej i konfekcyjnej, składając na ręce ministra gospodarstwa oraz prezydjum rady ministrów w Saksonji obszerne materjały. W akcji tej kupiectwo wypowiada się przeciwko bezpośredniemu lub pośredniemu udziałowi Państwa w akcji sanacyjnej, podkreślając, że niedopuszczalne est dostarczenie pieniędzy państwowych przedsiębiorstwu które przez utworzenie 200 własnych sklepów oraz przez chaotyczną politykę zniżkowych cen samo przyczyniło się do swej niewypłacalności. Tak niezdrowe poczynania gospodarcze nie mogą być popierane z pieniędzy publicznych, których nagromadzenie uzyskane zostało z podatków płaconych przez handel, gdyż metody stosowane przez tego rodzaju przedsiębiorstwa podkopują istnienie solidnych placówek kupieckich.

Kronika gospodarcza.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W KATOWICACH. Zapowiadane niejednokrotnie otwarcie giełdy zbożowo-towarowej w Katowicach uległo ponownemu przesunięciu przyczem termin formalnego otwarcia został wyznaczony na dzień 10 lipca rb., notowania zaś rozpoczną się 20 lipca rb.

ZATARG W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM NA G. ŚLĄSKU. Wbrew pogłoskom o zaostrzeniu się zatargu w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku wyjaśnić należy, że rokowania między pracodawcami a robotnikami w sprawie nowych warunków pracy i płacy nie zostały zerwane i prowadzone są w dalszym ciągu bezpośrednio między stronami. Dopiero w razie zerwania rokowań zatarg przekazany będzie komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach.

65—75 GR. ZA LITR BENZYNY. Ministerstwo przemysłu i handlu spowodowało obniżkę cen przetworów ropnych. Od dnia 6 bm. benzyna będzie sprzedawana po 75 gr. za litr, przyczem w Małopolsce cena benzyny wynosić będzie zależnie od miejscowości od 65 do 75 gr. Cena nafty loco rafinerja bez podatku konsumcyjnego została obniżona z 36 na 33 zł. za 100 kg.

CZESKA FABRYKA PORCELANY OTWIERA ODDZIAŁ W GDYNI. W Gdyni bawili przedstawiciele grupy największych fabryk porcelany w Czechosłowacji. Grupa ta powzięła zamiar utworzenia w Gdyni swego zakładu przetwórczego. Porcelana czeska byłaby przewożona w stanie surowym do Gdyni, tutaj malowanoby ją i wypalano, poczem w stanie gotowym wchodziłaby na rynek głównie na eksport. Zakład ten zatrudniałby około 150 robotników. Podobny zakład przetwórczy czeskiej porcelany istnieje od szeregu lat w Hamburgu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 czerwca.

Dewizy: Holandja 361.40, Londyn 32.95, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.41, Praga 26.39, Szwajcarja 174.45.

Obroty więcej, niż średnie, tendencja przeważnie bez zmiany. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.92 — 4.91. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.25 — 211.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.17.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50 — 47.15 — 52.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 88.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25 — 47.25; 5 proc. konwersyjna 32.75; 6 proc. poż. dolarowa 50.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w prpoc.).

Akcje: Bank Polski 70.00, Lilpop 10.50.

Kronika Zawiercia.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku 70-letniego Józefa Płucieniczaka b. więźnia politycznego, członka Sokoła od początku jego założenia oraz członka innych organizacyj narodowych. W pogrzebie wzięli udział Sokoli, rzemieślnicy i inne organizacje ze sztandarami. Nad grobem żegnał ś.p. zmarłego p. Henryk Herman.

× **ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** W sobotę ub. tygodnia odbyło się uroczyste zebranie Hallerczyków poświęcone 15-letniej rocznicy utworzenia armji polskiej we Francji. Okolicznościowe przemówienie wygłosił komendant Wacowski. Po załatwieniu spraw organizacyjnych postanowiono utworzyć instytucje członków wspierających. Na podstawie tej sympatji, jaką im okazało dotychczas miejscowe społeczeństwo, żywią nadzieję że akcja ich spotka się z uznaniem.

× **Z TYGODNIA L.O.P.P.** Onegdaj w niedzielę rozpoczął się Tydzień L.O.P.P w Zawierciu. Wzdłuż ulic miasta defilowało auto strażackie, na którem znajdowali się okryci w ubiorach i maskach przeciwgazowych strażacy, wywołując na ulicach wielką sensacje.

× **WYJAZD DO PALESTYNY.** Dwaj członkowie miejscowego klubu sport. Hakoach D. Grohman i K. Potok wybrali się w tę podróż rowerami. Z Palestyny zamierzają następnie odbyć podróż naokoło świata w ciągu około 6 lat na rowerach.

× **O SPOCZYNEK NIEDZIELNY.** Dla właścicielki sprzedaży wódek, Rózi Landau, tydzień ma zamało dni, to też sprzedawała wódkę w niedzielę. Rózia Landau zapłaci karę.

× **ANTYFEMINISTA.** Oracz Józef potrzebował pieniędzy, to też obiecał się ożenić Katarzynie Kulpa — a za te obietnice pobrał 295 zł. Na obietnicy i wzięciu gotówki niestety się skończyła. Katarzyna Kulpa poprosiła o pomoc policję.

Kronika Olkuska.

× **Z TYGODNIA L.O.P.P. W OLKUSZU.** Z racji tygodnia lotniczego i przeciwgazowego odbyło się w Olkuszu w niedzielę uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. dra Piskorza. Po nabożeństwie urządzono pochód, w którym wzięły udział: drużyny instruktorów, członkowie Związku podoficerów (wszyscy w maskach gazowych), drużyna ratownicza P.C.K., harcerze, przysposobienie wojskowe, gimnazjalne i szkoły rzemieślniczej (z karabinami), wszystkie szkoły olkuskie i straże. Na czele pochodu toczył się ogromnych rozmiarów samolot z pilotem, skonstruowany w szkole rzemieślniczej. W czasie tego oryginalnego pochodu z transparentami w rodzaju: „dajcie nam skrzydła" — przygrywały dwie orkiestry.

Z balkonu starostwa przemawiali pp.: Jerzy Kondek i F. Majcherkiewicz.

Popołudniu odbyła się w parku pod Czarną Górą zabawa ludowa z wieloma niespodziankami, do której należą w pierwszym rzędzie mecz piłkarski pomiędzy nową sekcją piłkarską olkuskiego „Sokoła" a 2 pułkiem lotników z Krakowa. Gra b. ładna i spokojna z wynikiem 2:1 na korzyść „Sokoła". Sędziował p. E. Gajsner. Pozatem odbyły się pokazy modeli lotniczych. Fantowa loterja b. bogata. Ogólny zysk z zabawy ludowej przekroczył 500 zł.

× **KONCERT „HEJNAŁU".** Wskutek ulewnego deszczu frekwencja na koncercie nieco słabsza. Stosownie do programu, prelekcję o pięknie i znaczeniu pieśni ludowych wygłosił prof. Kołacz, dawny dyrygent „Hejnału". Szereg pięknych pieśni o motywach ludowych i polskich autorów doskonale odśpiewały chóry „Hejnału" pod batutą p. dyrygenta J. Kardaszewskiego. Koncert rozpoczęto hasłem p. Rączki. Pozatem na koncercie popisywała się 10-letnia olkuszanka, Elżunia Feczkówna, uczenica konserwatorjum katowickiego. Niepospolita gra młodziutkiej pianistki zachwyciła widzów, którzy nie szczędzili jej oklasków. Tenor p. Nowakowski, oraz skrypek p. Marchwica, stanęli również na wysokości zadania.

Z całej Polski.

PROWOKACYJNY WYROK SĄDU GDAŃSKIEGO.

W sobotę ogłosił sąd apelacyjny gdański wyrok w procesie przeciwko redaktorowi Cieszyńskiemu („Gazeta Gdańska"), b. prezesowi gminy polskiej w Gdańsku p. Maliszewskiemu, oraz p. Elmanowskiemu z Postołowa, oskarżonym, jak wiadomo, o rzekomą obrazę nauczyciela Krausego przez umieszczenie w „Gazecie Gdańskiej" wiadomości, iż Krause zmusił polskie dzieci szkół senackich do przepisania 400-krotnie zdania: „Gdańsk pozostanie niemieckim". Sąd zasądził red. Cieszyńskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, bez zamiany na grzywnę i bez zawieszenia kary, p. Maliszewskiego na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, p. Elmanowskiego wreszcie na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia. W pierwszej instancji otrzymali pp.: Cieszyński 2 mies., Maliszewski 1 mies. i Elmanowski 6 tygodni więzienia. Sąd drugiej instancji zaostrzył więc znacznie wyrok pierwszej instancji i to pomimo, iż prokurator żądał tylko kary więzienia do 4 miesięcy. Powyższy wyrok sądu gdańskiego jest niesłychaną prowokacją polskiej ludności Gdańska oraz narodu polskiego.

STACJA RADJOFONICZNA W GDYNI.

Rozważany jest obecnie projekt założenia w Gdyni specjalnej stacji radjofonicznej. Obsługiwałaby ona całe Pomorze, stanowiąc najdalej na zachód wysuniętą placówkę radjofonji polskiej.

REDAKTOR „KATOWICERKI" PRZED SĄDEM.

Aresztowany odpowiedzialny redaktor „Kattowitzer Zeitung" Hubert Schray w związku z zamieszczeniem przez to czasopismo artykułu żądającego powrotu Gdańska i „korytarza" do Niemiec, został przesłuchany przez sędziego śledczego. Akt oskarżenia przeciwko Schray'owi wygotowany będzie w bieżącym tygodniu.

ZAGADKOWE ZACHOWANIE SIĘ BOCIANÓW.

Z Równego donoszą: Dziwne zjawisko zaobserwowali mieszkańcy gminy teslu-chowskiej. Oto w całej tej okolicy bociany po złożeniu jaj przerwały ich wysiadywanie i poczęły je wyrzucać z gniazd, które następnie opuściły, przenosząc się gromadnie na łąki, jak gdyby szykowały się do odlotu. To niezwykłe zachowanie się bocianów zaniepokoiło miejscową ludność, która w tem widzi przepowiednie jakiejś klęski, mającej okolicę tę niedługo nawiedzić.

NIESŁYCHANE ŚWIĘTOKRADZTWO.

Onegdajszej nocy włamał się nieznany sprawca przez okno do kościoła św. Józefa w Leszczynach pow. Biała, gdzie skradł z szafeczki umieszczonej obok obrazu św. Ireny kilka pierścionków i obrączek złotych, następnie wszedł do zakrystji, tu zjadł komunikanty i wypił butelkę białego wina, poczem ulotnił się tą samą drogą, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.



WETERANI AMERYKAŃSCY
demonstracyjnie udają się do Waszyngtonu, aby na Kapitolu złożyć postulaty w sprawie zaopatrzenia inwalidów.

Krwawe zajścia

podczas wiecu Stronnictwa Ludowego.

Na niedzielę 5 bm. był zapowiedziany wiec Stronnictwa Ludowego w Łapanowie miejscowości powiatu Bocheńskiego, leżącej w połowie drogi między Wieliczką a Gdowem. Wiec był zakazany przez władze administracyjne, jednak pomimo zakazu olbrzymie tłumy włościaństwa z bliższych i dalszych okolic przybyły i zjechały furmankami do Łapanowa, by dowiedzieć się od swych przywódców o sytuacji gospodarczej w związku z nędzą wsi, jaka zaznaczyła się w okresie kryzysu. Liczba uczestników wiecu była obliczana conajmniej na 10 tysięcy. Skonsygnowane oddziały policyjne przystąpiły do rozpraszania przybyłych na wiec włościan.

Doszło do ubolewania godnych zajść. Jeden z gospodarzy został zabity, drugi ciężko ranny, a kilku lżej. Ciężko ranny uczestnik zebrania, przewieziony do szpitala zmarł.

Przeprowadzona zostanie sekcja zwłok dla stwierdzenia, czy denaci padli od kul karabinowych, czy rewolwerowych. Zajścia w Łapanowie wywarły wśród zgromadzonej ludności wielkie poruszenie. Wypadki miały miejsce około godz. 11 przed południem. W godzinę później przyjechał na miejsce poseł Stronnictwa Ludowego dr. Kiernik. Prezesa Witosa na zjeździe nie było. Policja dokonała na miejscu szeregu aresztowań.

Wieczorem liczba ofiar śmiertelnych powiększyła się do czterech, liczba lżej rannych wynosi dwadzieścia.

Jeżeli zajścia nie przybrały większego rozmiaru, zawdzięczać to należy posłowi Kiernikowi, który zebrał na rynku za zezwoleniem województwa włościan już po zajściach i w uspokajającem przemówieniu wezwał ich do rozejścia się. Włościanie odśpiewawszy „Serdeczna Matko", rozeszli się do domów.

Jak w romansie kryminalnym.

Podstawiony spadkobierca.

W Nowym Jorku odkryto obecnie jednego z najszczególniejszych oszustw spadkowych. Winni zostali uwięzieni, a większa część dużego majątku odebrana. Wypadek ten wygląda jakby wycięty z romansu kryminalnego.

Niejaki Cardiff, typ Amerykanina dawnej daty, własną pracą z niczego doszedł do wielkiego majątku. Z okrętowego chłopca kupiec, a potem spekulant, wycofał się w r. 1919 z pracy i żył jako kapitalista. Mając lat 45 ożenił się, ale małżeństwo było bezdzietne. W r. 1921 umarła mu żona, po której śmierci wdowiec przez długie lata był zupełnie niepocieszony. Główną jego troską była myśl, że nie posiada bezpośredniego spadkobiercy. To też postanowił siostrzeńcowi pozostawić cały majątek, adoptując go jako swego syna. Ale miejsce pobytu siostrzeńca było mu nieznane, gdyż ten jeszcze przed wojną światową wywędrował do Australji i nie dawał rodzinie żadnego znaku życia o sobie. To też Cardiff zwrócił się do pewnego nowojorskiego prywatnego biura detektywów z żądaniem odszukania zaginionego. Poszukiwania ciągnęły się miesiącami, początkowo bez rezultatu, ostatecznie siostrzeniec odnalazł się, wezwano go do przyjazdu do Ameryki, poczem został najformalniej adoptowany. Gdy Cardiff umarł przed rokiem, w wieku lat 76, odziedziczył adoptowany siostrzeniec majątek prawie 100 tys. dolarów. Ale dalsza rodzina zmarłego zakwestjonowała ważność testamentu, zarzucając spadkobiercy, że jest oszustem, który z pomocą biura detektywów oszukał zmarłego, przez przedłożenie fałszywych dokumentów. Prawdziwy siostrzeniec zmarł jeszcze w r. 1923. Skarga była dokumentowana świadectwem o śmierci poszukiwanego siostrzeńca. Nastąpiły długie policyjne wywiady, które skończyły się aresztowaniem rzekomego siostrzeńca.

Rezultat śledztwa był niezwykle sensacyjny. Pokazało się, że biuro detektywów dopuściło się najbrudniejszego oszustwa, nie mogąc znaleźć poszukiwanego, wyszukano jakiegoś młodego łotrzyka, mającego już za sobą dużo ciemnych sprawek, a który był podobny do złożonej przez Cardiffa fotografji siostrzeńca. Aby podobieństwo było tem większe, poddał się oszust kosmetycznej operacji nosa, po której był już łudząco podobny do fotografji. Oszustwo udało się, a starzec uwierzył, że przestępca Mewes, poszukiwany przez władze policyjne różnych Stanów Ameryki, to jego prawowity siostrzeniec. Po uwięzieniu Mewesa, aresztowano również szefa biura wywiadowczego i dwóch jego urzędników, którzy należeli do zmowy. Wewes wypłacił biuru detektywów po otrzymaniu spadku wynagrodzenie w kwocie 16.000 dolarów.

FALA SAMOBÓJSTW W NIEMCZECH.

Liczba samobójstw w Niemczech rośnie coraz bardziej; od 1 stycznia r.b. do końca kwietnia odebrało sobie życie w Berlinie 683 osoby (656 w tym samym czasokresie roku 1931). W roku 1931 ogólna liczba samobójstw na całym terenie Rzeszy dosięgła 18.000.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

21

— Wówczas to... popełniłem rzecz podłą! — — Doprawdy, Karolu, demon, który mnie wtedy opętał, mocniejszy był nad wszystkie głosy przyjaźni i sumienia!... Wiesz, jak się to stało... Udało mi się sprytnie sfingować udane włamanie do naszego mieszkania — — tak sprytnie, że organa śledcze nie zdobyły się nawet na cień podejrzenia!... Tak, udało mi się... w moich rękach znalazła się twoja sensacyjna praca: gruby plik papierów, pokrytych formułami chemicznemi, zawiłemi obliczeniami i tablicami, pełnych wykresów, szkiców i rysunków!... Wszystko!... A z ciemnych znaków, cyfr liter i kresek, z labiryntu formuł i wzorów, niedostępnych dla laika — biło olśniewającym blaskiem, jak magiczne zaklęcie, to jedno jedynie, przepotężne i wszechwładne złoto!!

Brun zwiesił głowę na piersi. Twarz jego stężała na podobieństwo jakiejś ponurej maski.

— Widziałem potem furję twojego bólu i gniewu!.. Doprawdy, zdumiewa mnie dziś i grozą przepełnia mój kamienny spokój, maskowany przyjazną troską — spokój, z jakim patrzyłem wówczas na ludzi, zabierających cię do szpitala — — ciebie, niespodziewanego furjata!... Ten spokój był czemś potwornem... czemś nieludzkiem!... Och, Karolu!

Upłynęła długa chwila, zanim Brun opanował się i podjął wątek swej opowieści.

— Z tym samym niewzruszonym spokojem zastanawiałem się potem przez długie tygodnie... ba! miesiące!... zastanawiałem się nad przystąpieniem do realizacji wspaniałego przedsięwzięcia, które stanęło przedemną z chwilą, gdy miałem w ręku tajemnicę twej pracy... z chwilą, gdy ciebie, Karolu, zamknięto w klinice prof. Richarda, jako chwilowo groźnego manjaka, dotkniętego ostrą nerwicą na tle... „robienia złota"!... Pamiętam, tak to określali „dowcipni" reporterzy sensacyjnych brukowców, żerujących na twem nieszczęściu... och, tak, Karolu — byłeś wtedy przez kilka dni przedmiotem gorliwego zainteresowania tych panów!... Otóż, w jakiś czas potem, uporawszy się dość gładko z pracą doktorską i uzyskawszy pięknie brzmiący tytuł naukowy — opuściłem na zawsze uniwersyteckie miasto Centrix... Nieprawdaż, godna podziwu była moja trzeźwość i systematyczność życiowa: pomyśl tylko, mieć w ręku tajemnicę robienia złota — i ubiegać się o jakiś tam głupi tytuł doktora chemji, co?... Opuściłem więc Centrix z dyplomem w kieszeni i z cenniejszą od niego postokroć garstką papierów w podręcznej walizeczce — —

Myśl o realizacji ich wspaniałej treści opanowała mnie niepodzielnie!... W tym celu odnowiłem przedewszystkiem zaniedbane od kilku lat stosunki z siostrą, która wówczas właśnie, pod nazwiskiem Olgi Belli, stawiała właśnie stopę na najwyższy szczebel swej karjery filmowej, w wytwórni „Majestic"... Domyślałem się, że kobieta tego typu może znakomicie ułatwić mi zamierzone przedsięwzięcie... uważasz, dzięki znajomościom i stosunkom w tak zwanym „wielkim świecie"... Potrzebowałem bowiem ludzi, a raczej — człowieka, któryby mógł sfinansować urządzenie odpowiedniego laboratorjum, jak wiesz, bardzo kosztowne — — Stało się wreszcie to, co stać się musiało: za pośrednictwem siostry poznałem się z Maksem Gibsonem!...

— Hm! Tak, rozumiem teraz! — mruknął Martin — Nie przypuściłbym nigdy, zaiste, że to ja właśnie przyczyniłem się tak walnie do ufundowania potęgi finansowej tego sławnego miljardera!... Tak, rozumiem teraz tajemnicę gwałtownego w ostatnich dwóch latach rozwoju jego interesów, operacyj i wpływów!

— Otóż właśnie!... Łatwo zrozumiesz, że poznanie się z człowiekiem tego pokroju przesądziło kierunek mojej decyzji!... Maks Gibson wydał mi się najodpowiedniejszym wspólnikiem w przedsięwzięciu dla eksploatowania mocy i potęgi, jaka tkwiła w tajemnicy twojego wynalazku, Karolu!... Miałem w ręku tę tajemnicę — ja jeden i tylko ja!.. Ale, zdajesz sobie dobrze sprawę z całkiem niezwykłych trudności, jakich wymagała realizacja przedsiębiorstwa, tak niebywałego!... Chodziło przecież nietylko o urządzenie kosztownego laboratorjum i zorganizowanie techniczne produkcji tego kruszcu — ale ponadto o rzecz równie ważną i trudną: o zapewnienie dla tej wspaniałej produkcji celowego i planowego zbytu, umiejętnego prowadzenia jej, uważasz, na światło dzienne, w naturalny obieg gospodarczy!... Ostatecznie, chodziło przecież o złoto, nie o czekoladę, lub kalosze... Ta kwestja była praktycznie niemniej doniosła, niż samo wytwarzanie — — i niemniej skomplikowana!... Należało związać się z jakąś, już istniejącą

D. c. n.



POWÓDŹ W NIEMCZECH
poczyniła wielkie szkody w polach. Wieśniacy w czasie robót polnych brną w wodzie.

ZE SPORTU.

Dzień P. Z. P. N.

W ub. niedzielę odbył się w całej Polsce dzień P.Z.P.N. W dniu tym nie rozgrywano spotkań mistrzowskich, natomiast w całym kraju odbyło się szereg rozgrywek towarzyskich, z których dochód przeznaczony został na P.Z.P.N.

POLSKA PÓŁNOCNA — POLSKA POŁUDNIOWA 4:2 (2:2).

Najciekawszem spotkaniem dnia był mecz reprezentacyj Polski Północnej i Południowej, rozegrany w Warszawie wobec 6.000 widzów. W skład reprezentacyj Północy wchodzili gracze klubów warszawskich z Ł. K. S., zaś w skład Południa gracze krakowscy, Pogoni lwowskiej i Ruchu śląskiego. Zwycięstwo odniosła drużyna Północy, przyczem jedna bramka była samobójcza.

„RUCH“ — REPREZENTACJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO 3:0 (2:0).

W Sosnowcu na boisku Unji odbyło się spotkanie reprezentacji klubów A klasowych Zagłębia z ligowym zespołem Ruchu śląskiego. Nieudolnie zestawiony zespół reprezentacji poniósł dotkliwą porażkę, pomimo, że Ruch wystąpił z kilku graczami rezerwowymi. Zawody prowadził dobrze p. Kazibudzki.

Spotkanie reprezentacyj klubu B klasowych i C klasowych zakończyło się nieprzewidzianą porażką B klasy w stosunku 2:5 (1:2).

BIEG KOLARSKI KRAKÓW — KATOWICE — KRAKÓW.

W niedzielę odbył się doroczny wyścig kolarski Kraków — Katowice — Kraków organizowany przez J. K. C., który zgromadził na starcie 120 kolarzy, w tem kilkunastu kolarzy ze Śląska i Zagłębia. Na półmetku w Katowicach odbył się 15 m. postój, a pierwszy wpadł do Katowic Dłudzik z Żor, a tuż zanim Więcek z Bydgoszczy i Duda z Krakowa. Do Krakowa przybył Więcek (Bydgoszczy) w czasie 5 godz. 42:40 minut. 2) Duda (Kraków), 3 Dłudzik (Żory Śląskie), 4) Domański (Warszawa), 5) Olecki (Warszawa), 6) Łasarczyk (Niestow.) w czasie 5:42.41.7 min.

Z WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH.

Urządzone ubiegłej niedzieli przez K. M. Z. D. wyścigi motocyklowe tak zwane „kilometr-lance“, czyli próba szybkości jazdy na jednym kilometrze, zgromadziły na całej trasie nadspodziewaną ilość publiczności pomimo to, że wyścigi tego rodzaju należą do mniej ciekawych, gdyż niewidoczna jest walka zawodników, rezultaty zaś walki otrzymuje się dopiero po ścisłem obliczeniu czasów. Wyścigi dały następujące wyniki: w najsłabszej kategorji motocykli o pojemności 350 centymetrów sześciennych zwycięscą został p. S. Dzieło, osiągając szybkość 90,7 klm. na godzinę, w kategorji 500 cm. najlepszy czas wykazał p. J. Szkutnik — 107,5 klm. godz., następnie p. W. Masłoń — 102,8 klm. godz. i p. B. Małas — 93 klm. godz.

W kategorji 500 cm. z przyczepkami największą szybkość osiągnął p. W. Wosik — 79,1 klm. godz. i p. F. Jamroż — 74,5 klm. godz. oraz w pojemności ponad 500 cm. najlepszy czas miał p. E. Faust — 84,7 klm. g.

Niezależnie od członków klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w wyścigach tych przyjmowali udział jeźdźcy z klubu dąbrowskiego i niezrzeszeni. Nagrody otrzymali: p. M. Weinreb (niezrzeszony), osiągając 97,3 klm. godz i p. Łaskawiec (z klubu dąbrowskiego) drugą nagrodę za szybkość 92,7 klm. godz.

Z organizacji wyścigów klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego wywiązał się dobrze.

Nadzorca sądowy nad przedsiębiorstwem firmy Mordka Majloch Ernst w Będzinie, podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 29 kwietnia 1932 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego pomienionej firmy z jej wierzycielami.

Stosownie do artykułu 40 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3 1928, poz. 20) Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył terminy sprawdzenia wierzytelności:
13 czerwca oraz 20 czerwa 1932 r.

Sprawdzenie dokonywać się będzie w lokalu Związku Drobnych Kupców w Będzinie przy ul. Małachowskiego 2, we wskazanych wyżej terminach od godziny 10-ej do 14-ej.

Na zasadzie art. 41 wyżej cytowanego rozporządzenia lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dnia 21 czerwca 1932 r.

Stosownie do art. 42 wymienionego wyżej rozporządzenia osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 28 czerwca 1932 r. włącznie, zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągniecia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie. Rozstrzygnięcie Sędziego Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku. 4130

Nadzorca Sądowy
(—) D. GUTENSZTAJN.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 8 kwietnia 1932 r.

RS. 286. Bank Spółdzielczy, z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Do zarządu wybrano Bogusława Hylę. Wykreślono czł. zarz. Stanisława Jędrzejka.

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ
korepetytora(ki) z języka francuskiego w zakresie I — IV kl. gimn. Zgłoszenia tel. 1-72. 4135

SZLIFIERZA
tylko pierwszorzędnego do cylindrów i wałów automobilowych poszukuje się od natychmiast. Zgłoszenia z podaniem referencji i odpisami świadectw nadsyłać do Małopolskiej Ajencji Reklamowej, Lwów. Chorążczyzny 7. „Pierwszorzędny tokarz“. — Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 4069

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM PIĘTROWY
z ogrodem sprzedam, dwie minuty od przystanku tramwajowego. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Będzińska 8. mieszkania 1. 4128

MASZYNĘ
do szycia bębenkową w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 4129

Markizety, sztuczne jedwabie, krepony. Najmodniejsze desenie poleca: M. KĘPIŃSKI, Będzin.
3826

ZGUBIONE DOKUMENTY

2 WEKSLE
in blanco po 500 zł. zgubił S. Langer, które unieważnia. Sosnowiec, Warszawska Nr. 10. 4136

OŻENKI

KAWALER
lat 30 trzeźwy, sumienny poszukuje jakiegokolwiek miejsca w handlu wzamian serce i małżeństwo. Dyskrecja zapewniona. Listy proszę nadsyłać do Administracji „K. Z.“ pod „Waar“. 4132

LOKALE

ŁADNY POKÓJ
z używalnością łazienki do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46, m. 18. 4140

POKÓJ
umeblowany wejście niekrępujące do wynajęcia. Piłsudskiego 46, m. 6. 4134

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami na piętrze do wynajęcia na dogodnych warunkach. Dąbrowa, ul. Wesoła Nr. 22. 4078

ROZNE

PORONIN
pod Zakopanem. Pensjonat „Smrek“ słoneczne pokoje, weranday, las bliziutko. Doskonałe utrzymanie. — Ceny kryzysowe. 4133

PRZYSTĄPIĘ
jako wspólnik fachowiec do otwarcia warsztatu rowerowego. — Adres poda Administracja „Kurjera Zachodniego“. 4131

PRZYJMĘ
panie lub panów na stołowanie. — Wiadomość Administracja „Kurjera Zachodniego“. 4127

TANIE OBIADY
z trzech dań po 1 zł. 20, wydaje „Locarno“, Sosnowiec, Sadowa 3. Specjalność: Lody po polsku. Codziennie koncert. 4119

PRZYJMUJE DZIECI
pod opiekę na wyjazd do Rabki, lub innego uzdrowiska. Zgłoszenia do 1 lipca dla „Nauczycielki“. 4965

Walne Zebranie

członków Spółdzielczego Banku Zagłębia Spółdzielni z ogr. odp. w Sosnowcu odbędzie się w dniu 19 czerwca 1932 roku w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 9 o godz. 15.

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie odbędzie się w tym dniu i w tym samym lokalu o godz. 16-ej drugie zebranie, które będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad podany będzie w następnem ogłoszeniu w dniu 12 b.m.

Bilans Banku za rok 1931 wywieszony jest do przejrzenia w sali Banku Zagłębia.

Zarząd Banku Zagłębia



SŁAWNE MAŁŻEŃSTWO.
Lina Basquette, artystka filmowa stanie na ślubnym kobiercu z Jackiem Dempseyem, mistrzem boksu. Dempsey niedawnym czasem rozwiódł się również z artystką filmową Estellą Taylor.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. [illegible] Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.